

CENTRALNY
ORGAN ZNP

Głos Nauczycielski

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

Nr 22

Warszawa, 3 czerwca 1962 r.

Cena 70 gr

Czego oczekujemy od kongresu pedagogicznego?

Jan Janicki

Łódź

Józef Galant

Przemyski

W 20 nrze „Głosu” prezes ZG ZNP zadaje czytelnikom pytanie, czy potrzebny jest kongres pedagogiczny. Odpowiedź może być tylko jedna — twierdząca. Śluszne są przy tym założenia dra J. Kwiatka, że kongres powinien rozbudzić wśród nauczycieli żywy ruch umysłowy.

Wydaje mi się, że okres przygotowań nie powinien być zbyt długi i z góry należałoby wyznaczyć orientacyjny termin kongresu. Zachęciłoby to nauczycieli do dyskusji w okresie przygotowawczym. Dobrze byłoby datę tę ustalić na koniec kadencji obecnego Zarządu Głównego.

Wiemy, że kongres był już przygotowywany na koniec 1959 roku, a następnie przeniesiony na rok 1960. Nie należy chyba już dłużej zwlekać. Zorganizowanie kongresu nie powinien przeszkodzić fakt, iż za rok, we wrześniu 1963 r., rozpoczniemy realizację programu szkoły podstawowej według osiemnastoletniego okresu nauczania. Właśnie omówienie problemów zadań stojących przed szkolnictwem polskim byłoby bardzo pożądane.

Uroczystości Korczakowskie

W związku z przypadającą w roku bieżącym 20 rocznicą śmierci Janusza Korczaka, powołany został — pod przewodnictwem prezesa Zarządu Głównego ZNP, Józefa Kwiatka — Komitet Organizacyjny Obchodu Uroczystości Korczakowskich.

W skład Komitetu weszli przedstawiciele centralnych instytucji i organizacji: Ministerstwo Oświaty, Ministerstwo Kultury i Sztuki, PAN, Ogólnopolski Komitet Obrony Pokoju, Komitet Korczakowski, Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce i inne.

Założenia programowe Komitetu przewidują m. in. takie imprezy, jak np.:

- uroczysta akademii inauguracyjna obchodu w pierwszej dekadzie października;
- trzy sesje: pedagogiczna z udziałem nauczycieli; pedagogiczna z udziałem wychowawców zakładów zamkniętych; oraz sesja poświęcona twórczości literackiej Janusza Korczaka;
- zlot wychowanków zakładów wychowawczych noszących imię J. Korczaka;
- wystawa w korytarzach Ministerstwa Kultury i Sztuki poświęcona działalności i twórczości Korczaka;
- konkurs dla dzieci i twórczość społeczną w dziedzinie sztuki i literatury; w tym konkursy: „Dzieci i literatura”, „Dzieci i sztuka”, „Dzieci i muzyka”;
- wydanie zbiorku repertuarowego o tematyce Korczakowskiej dla świetlic i domów kultury;
- odsłonięcie pomnika J. Korczaka w Warszawie.

nym i na pewno pożytecznym wydarzeniem.

Kongres powinien mieć charakter naukowo-praktyczny. Nie możemy rezygnować z udziału teoretyków szkolnictwa, ale też nie można odsunąć od współudziału praktyków-pedagogów i działaczy związkowych.

Prace komisji problemowych powinny przebiegać we wszystkich ogniwach organizacyjnych Związku i administracji szkolnej. Komisje centralnie pracujące mogłyby wysuwać tezy i zagadnienia do przebadania, przedyskutowania, zebrania materiałów, jak również przekazywać wnioski dające się wyciągnąć z nadesłanych materiałów.

Konieczna byłaby szeroka dyskusja nad problemami wysuniętymi przez podstawowe ognia Związku na konferencjach rejonowych, posiedzeniach ogniw związkowych, konferencjach organizowanych przez władze administracji szkolnej. W tym celu należałoby już w tej chwili pomyśleć o zorganizowaniu centralnych konferencji dla działaczy oświatowych.

Na podstawie własnych spostrzeżeń i doświadczeń z konferencji rejonowych, na których omawiano problem eksperymentów szkolnych, mogę stwierdzić, że nauczyciele są żywo nimi zainteresowani.

Przed szkolnictwem polskim stoją poważne zadania wynikające nie tylko z reformy, ale z przemian, jakim ulega życie społeczeństwa i rodziny. Zadania te wymagają wszechstronnego omówienia. Nie możemy pozwolić, by nauczyciel gubił się w labiryncie problemów, by tracił siły w poszukiwaniu nowych form i metod nauczania i wychowania. Wśród ogromnej masy nauczycieli jest tysiące nowatorów, którzy mają niemałe osiągnięcia. Często pożyteczne inicjatywy i pomysły są duszone przez biurokratyzm.

Kongres byłby doskonałą okazją, aby doświadczenia i sukcesy nowatorów włączyć do ogólnego dorobku.

Akcja przygotowawcza pozwoliłaby zgromadzić bogaty materiał na obrady kongresu, ustalono by dalsze kierunki rozwoju szkolnictwa. Aby ten cenny materiał był w pełni wykorzystany, trzeba go rozpoznać wśród ogółu nauczycieli. Zainteresowani więc potrzebą dalszego działania aparatu kongresowego aż do czasu, gdy wytyczne, materiały i uchwały dotrą do każdego nauczyciela.

Kongres byłby doskonałą okazją, aby doświadczenia i sukcesy nowatorów włączyć do ogólnego dorobku.

Akcja przygotowawcza pozwoliłaby zgromadzić bogaty materiał na obrady kongresu, ustalono by dalsze kierunki rozwoju szkolnictwa. Aby ten cenny materiał był w pełni wykorzystany, trzeba go rozpoznać wśród ogółu nauczycieli. Zainteresowani więc potrzebą dalszego działania aparatu kongresowego aż do czasu, gdy wytyczne, materiały i uchwały dotrą do każdego nauczyciela.

Kongres byłby doskonałą okazją, aby doświadczenia i sukcesy nowatorów włączyć do ogólnego dorobku.

Akcja przygotowawcza pozwoliłaby zgromadzić bogaty materiał na obrady kongresu, ustalono by dalsze kierunki rozwoju szkolnictwa. Aby ten cenny materiał był w pełni wykorzystany, trzeba go rozpoznać wśród ogółu nauczycieli. Zainteresowani więc potrzebą dalszego działania aparatu kongresowego aż do czasu, gdy wytyczne, materiały i uchwały dotrą do każdego nauczyciela.

Kongres byłby doskonałą okazją, aby doświadczenia i sukcesy nowatorów włączyć do ogólnego dorobku.

Akcja przygotowawcza pozwoliłaby zgromadzić bogaty materiał na obrady kongresu, ustalono by dalsze kierunki rozwoju szkolnictwa. Aby ten cenny materiał był w pełni wykorzystany, trzeba go rozpoznać wśród ogółu nauczycieli. Zainteresowani więc potrzebą dalszego działania aparatu kongresowego aż do czasu, gdy wytyczne, materiały i uchwały dotrą do każdego nauczyciela.

Kongres byłby doskonałą okazją, aby doświadczenia i sukcesy nowatorów włączyć do ogólnego dorobku.

Akcja przygotowawcza pozwoliłaby zgromadzić bogaty materiał na obrady kongresu, ustalono by dalsze kierunki rozwoju szkolnictwa. Aby ten cenny materiał był w pełni wykorzystany, trzeba go rozpoznać wśród ogółu nauczycieli. Zainteresowani więc potrzebą dalszego działania aparatu kongresowego aż do czasu, gdy wytyczne, materiały i uchwały dotrą do każdego nauczyciela.

Kongres byłby doskonałą okazją, aby doświadczenia i sukcesy nowatorów włączyć do ogólnego dorobku.

Akcja przygotowawcza pozwoliłaby zgromadzić bogaty materiał na obrady kongresu, ustalono by dalsze kierunki rozwoju szkolnictwa. Aby ten cenny materiał był w pełni wykorzystany, trzeba go rozpoznać wśród ogółu nauczycieli. Zainteresowani więc potrzebą dalszego działania aparatu kongresowego aż do czasu, gdy wytyczne, materiały i uchwały dotrą do każdego nauczyciela.

Kongres byłby doskonałą okazją, aby doświadczenia i sukcesy nowatorów włączyć do ogólnego dorobku.

Akcja przygotowawcza pozwoliłaby zgromadzić bogaty materiał na obrady kongresu, ustalono by dalsze kierunki rozwoju szkolnictwa. Aby ten cenny materiał był w pełni wykorzystany, trzeba go rozpoznać wśród ogółu nauczycieli. Zainteresowani więc potrzebą dalszego działania aparatu kongresowego aż do czasu, gdy wytyczne, materiały i uchwały dotrą do każdego nauczyciela.

Kongres byłby doskonałą okazją, aby doświadczenia i sukcesy nowatorów włączyć do ogólnego dorobku.

Akcja przygotowawcza pozwoliłaby zgromadzić bogaty materiał na obrady kongresu, ustalono by dalsze kierunki rozwoju szkolnictwa. Aby ten cenny materiał był w pełni wykorzystany, trzeba go rozpoznać wśród ogółu nauczycieli. Zainteresowani więc potrzebą dalszego działania aparatu kongresowego aż do czasu, gdy wytyczne, materiały i uchwały dotrą do każdego nauczyciela.

Kongres byłby doskonałą okazją, aby doświadczenia i sukcesy nowatorów włączyć do ogólnego dorobku.

Akcja przygotowawcza pozwoliłaby zgromadzić bogaty materiał na obrady kongresu, ustalono by dalsze kierunki rozwoju szkolnictwa. Aby ten cenny materiał był w pełni wykorzystany, trzeba go rozpoznać wśród ogółu nauczycieli. Zainteresowani więc potrzebą dalszego działania aparatu kongresowego aż do czasu, gdy wytyczne, materiały i uchwały dotrą do każdego nauczyciela.

Kongres byłby doskonałą okazją, aby doświadczenia i sukcesy nowatorów włączyć do ogólnego dorobku.

ZAPOWIADANY od kilku lat kongres pedagogiczny ma odbyć się prawdopodobnie w roku 1963. Zainteresowanie nim nauczycieli z początku było dość duże, potem zanikło, a obecnie znów odżywa. Znów rodzą się pytania: czym powinien zająć się kongres? Czego od niego oczekujemy?

Pragnę omówić krótko kilka zadań, które — moim i innych kolegów zdaniem — powinien kongres spełnić przede wszystkim.

Jednym z głównych tematów obrad należałoby uczynić zagadnienie wiązania teorii pedagogicznej z praktyką.

Kongres powinien wykazać osiągnięcia i braki w tej dziedzinie oraz wskazać perspektywy dalszego wzmocnienia więzi teorii z praktyką. Będzie to bowiem wielkie spotkanie teoretyków i praktyków, w czasie którego łatwiej znaleźć odpowiedź na takie podstawowe pytania, jak: Co dała współpraca jednych i drugich dla rozwoju teorii pedagogicznej? Czy współpraca ta była wystarczająca?

Jeżeli odpowiedź na to ostatnie będzie negatywna, należałoby znaleźć i przeanalizować przyczyny tego stanu. Czy powodem słabego wykorzystania doświadczeń i eksperymentów praktyków były niedostateczne wysiłki teoretyków, czy niechęć praktyków lub wręcz brak odpowiednich warunków i środków materialnych?

Praktycy powinni odpowiedzieć na pytania: Co dała im teoria pedagogiczna? Jak wykorzystywali ją w swej pracy? Jakże próby czynili w kierunku inicjowania badań i eksperymentów, aby przez to pomóc w rozwoju teorii pedagogicznej?

Należy oczekiwać, że w okresie przygotowawczym — do organizatorów kongresu napływać będzie wiele wypowiedzi nauczycieli. Może byłoby pożyteczne i celowe rozesłanie w teren ankiet z odpowiednimi pytaniami lub też zwrócenie się do kolegów za pośrednictwem „Głosu Nauczycielskiego”? Praktycy dokonujący ciekawych, wartościowych prób i eksperymentów w dziedzinie nauczania i wychowania powinni się w tym czasie „ujawnić”. A jest wielu cichych, często niedostrzeżonych nauczycieli, którzy prowadzą ciekawą pracę.

Dopiero na podstawie szerokości informacji można będzie na kongresie znaleźć właściwe odpowiedzi na podstawowe pytania w zakresie wiązania teorii z praktyką i wytyczyć perspektywy dalszej pracy.

Osobiście widzę konieczność realizacji w przyszłości takich zadań, jak rozszerzenie kontaktów placówek badawczo-naukowych (wyższych uczelni i Instytutu Pedagogiki) z praktykami oraz właściwe ukierunkowanie dokonywanych prób, eksperymentów i badań.

Rozszerzenie kontaktów to objęcie pracą badawczą wszystkich typów szkół i placówek oświatowo - wychowawczych.

Rozszerzenie kontaktów to objęcie pracą badawczą wszystkich typów szkół i placówek oświatowo - wychowawczych.

Rozszerzenie kontaktów to objęcie pracą badawczą wszystkich typów szkół i placówek oświatowo - wychowawczych.

Rozszerzenie kontaktów to objęcie pracą badawczą wszystkich typów szkół i placówek oświatowo - wychowawczych.

Rozszerzenie kontaktów to objęcie pracą badawczą wszystkich typów szkół i placówek oświatowo - wychowawczych.

Rozszerzenie kontaktów to objęcie pracą badawczą wszystkich typów szkół i placówek oświatowo - wychowawczych.

Rozszerzenie kontaktów to objęcie pracą badawczą wszystkich typów szkół i placówek oświatowo - wychowawczych.

Rozszerzenie kontaktów to objęcie pracą badawczą wszystkich typów szkół i placówek oświatowo - wychowawczych.

Rozszerzenie kontaktów to objęcie pracą badawczą wszystkich typów szkół i placówek oświatowo - wychowawczych.

Rozszerzenie kontaktów to objęcie pracą badawczą wszystkich typów szkół i placówek oświatowo - wychowawczych.

Rozszerzenie kontaktów to objęcie pracą badawczą wszystkich typów szkół i placówek oświatowo - wychowawczych.

Rozszerzenie kontaktów to objęcie pracą badawczą wszystkich typów szkół i placówek oświatowo - wychowawczych.

Rozszerzenie kontaktów to objęcie pracą badawczą wszystkich typów szkół i placówek oświatowo - wychowawczych.

Rozszerzenie kontaktów to objęcie pracą badawczą wszystkich typów szkół i placówek oświatowo - wychowawczych.

Rozszerzenie kontaktów to objęcie pracą badawczą wszystkich typów szkół i placówek oświatowo - wychowawczych.

Należałoby też zbadać różne formy kształcenia, kursy i kształcenie zaoczne. W przyszłości powinno się zwiększać ilość szkół i placówek eksperymentalnych, tworzyć za przykładem Związku Radzieckiego szkoły-laboratoria.

Mówiąc o ukierunkowaniu, mam na myśli zrywanie z żywiołowością w dziedzinie eksperymentów i prac badawczych dokonywanych przez praktyków. Żywiołowość powoduje, że praktycy niekiedy eksperymentują w dziedzinach już zbędnych i opracowanych naukowo, pomijając te problemy, które wymagają przeanalizowania.

Dalszym zadaniem stojącym przed kongresem jest podniesienie rangi nauk pedagogicznych w Polsce.

Pod słowem „ranga” rozumiem uznanie przez nauczycieli, wychowawców i wszystkich interesujących się oświatą i wychowaniem, że do tychczasowy nasz dorobek w zakresie pedagogiki i psychologii jest praktycznie użyteczny i ma wysoką wartość naukową. Jak dotychczas, prace te nie są doceniane przez wielu nauczycieli. Świadczą o tym wypowiedzi niektórych teoretyków i praktyków. Np. prof. Kreutz w artykule „W sprawie podniesienia poziomu pedagogiki” (Nowa Szkoła nr 9/59) stwierdza, że: „pedagogika nie cieszy się u nas zbyt wielkim poważaniem”. Praktycy narzekają niekiedy, że teoria pedagogiczna niewiele im daje. Muszę tu jednak stwierdzić na podstawie kontaktów i rozmów z nauczycielami, że najczęściej narzekają ci, którzy bardzo mało albo nie czytają z zakresu pedagogiki czy psychologii. Krytykują na oślep, nie znając przedmiotu krytyki.

Dlatego tak jest? Czy przyczyna leży w zbyt małej wartości dzieł i czasopiśmie pedagogicznych, czy też w osobowości nauczycieli? Na te pytania powinien odpowiedzieć kongres, którego zadaniem jest:

- wykazanie rozwoju polskiej myśli pedagogicznej, rozwoju prac badawczo-naukowych, naszego dorobku w zakresie teorii, różnorodności i jakości publikacji pedagogicznych w porównaniu z rozwojem myśli pedagogicznej w Związku Radzieckim i na Zachodzie;
- wykazanie na przykładach konkretnych szkół i nauczycieli, jak teoria pedagogiczna pomogła w podniesieniu pracy dydaktyczno-wychowawczej;
- zapoczątkowanie pracy nad ustaleniem znaczeń podstawowych terminów pedagogicznych. W tej dziedzinie jest u nas dużo dowolności. Te same pojęcia są różnie formułowane u różnych autorów;
- ustalenie miejsca pedagogiki wśród innych dyscyplin, takich jak filozofia, socjologia, psychologia i historia. Trzeba jasno określić, na czym polega odrębność i swoboda pedagogiki jako nauki. W tej sprawie istnieje przecież rozbieżność w poglądach naszych uczonych, pedagogów, która nie przyczynia się do podniesienia rangi pedagogiki. Nie dziwnego, iż spotyka się dość często na zdaniem, że pedagogika nie jest nauką.

nasilenia wyjazdów osób dorosłych, to jest przed dniem 30 czerwca. Ponieważ trudno już było przesunąć ustalony na dzień 23 czerwca termin rozpoczęcia wakacji szkolnych w całym kraju, postanowiono w miarę możliwości zakończyć wcześniej naukę dzieci w większych ośrodkach, jak Warszawa, Łódź, województwo katowickie i organizować wyjazdy dzieci z tych ośrodków już od 20 czerwca. Można to będzie przeprowadzić przede wszystkim wobec tych grup kolonijnych, które nie korzystają z budynków szkolnych w miejscu wypoczyn-

ku. Z pozostałych terenów wyjazdy rozpoczyna się 23 czerwca. Może w przyszłym roku uda się bardziej rozszerzyć eksperyment przyspieszenia wyjazdów. Zależać to będzie między innymi od powodzenia tegorocznej próby. Sprawne przeprowadzenie wcześniejszych wyjazdów zależy przede wszystkim od samych organizatorów kolonii letnich. Jako termin całkowitego zakończenia przygotowań wyznaczono sobie wspólnie dzień 15 czerwca. Trzeba już obecnie poświęcać wiele uwagi tej sprawie, aby wszystkie organizacyjne posunięcia były w tym terminie zakończone.

Organizatorzy wyjazdów zobowiązali się również do ścisłego przestrzegania ustalonego planu wyjazdów poszczególnych grup. Trzeba bowiem przypomnieć, że w ubiegłym roku plan ten był bardzo często niedotrzymywany, w rezultacie większość wyjazdów nastąpiła pod koniec czerwca. To zaś spowodowało trudności w podstawianiu taboru kolejowego

Trudna jest nauczycielska młodość

PÓŁTORA roku temu na łamach „Życia Literackiego” toczyła się burzliwa dyskusja na temat młodej nauczycielki z prowincjonalnego miasteczka, która swobodnym zachowaniem i modnymi sukniami naraziła się miejscowemu społeczeństwu. I mimo że komisja dyscyplinarna, spowodowana licznymi donosami, oczyściła „oskarżoną” z wszelkich zarzutów, opinia publiczna była nieprzejednana.

Parę miesięcy potem opisywałam w „Głosie” casus innej młodej nauczycielki, która obraziła moralność mieszkanków kaszubskiej wioski, ośmielając się chodzić (nie do szkoły, po zajęciach) w szortach. To wystarczyło, aby wzburzyć przeciw niej całą wieś, mimo iż do osady tej często przyjeżdżali turyści równie swobodnie odziani.

O podobnych sprawach czytamy często w listach nadchodzących do redakcji, taki też przypadek „sądzony” był ostatnio w telewizyjnej audycji „Wszyscy jesteście sędziami”.

A więc problem nabrzmiał. Już nie pojedyncza sprawa, nie lokalne zadrażnienie, ale poważny konflikt wymagający ogólnej dyskusji i to nie tylko wśród nauczycieli.

O coż chodzi? We wszystkich przypadkach przedstawionych w poprzednich artykułach konflikt wybuchał z chwilą, gdy w miasteczku lub wsi pojawiała się młoda, modnie ubrana, nowoczesnie myśląca i zachowująca się (nowocześnie, nie znaczy wyzywająca) nauczycielka. I nawet, jeśli nie była jedyną współczesną dziewczyną w środowisku, jeśli w tej samej miejscowości, wśród miejscowej młodzieży, wiele dziewcząt ubierało się i zachowywało o wiele swobodniej, cała niechęć społeczeństwa kierowała się zdecydowanie ku nauczycielce tylko dlatego, że jest nauczycielką i że od niej wymaga się...

Otóż to, warto by wreszcie określić jasno i wyraźnie, czego się od niej wymaga, a ściślej, czego się jej zabrania. Bo chyba nikt trzeźwo myślący nie żąda, aby w XX wieku młoda dziewczyna chodziła w czarnej, zapiętej pod szyją sukni i w półbutach na płaskich obcasach, żeby jej jedyną rozrywką było robienie swetrów i pasjanse, tylko z tej racji, że uczy i wychowuje młode pokolenie, dla którego ideałem, nawiasem mówiąc, jest Brigitte Bardot i Basia Kwiatkowska. (Nie chcę tu sugerować, rzecz jasna, aby Bardot stała się wzorem dla absolwentek SN).

A więc skoro model wychowawczy — „zakonniczy”, „misionarski” zdecydowanie odchodzi do historii — konieczne się staje sprzeciwianie ogólnym wymaganiom, jakie stawia się młodej, współczesnej nauczycielce. I to nie tylko wymagań dotyczących jej pracy, lecz także jej sylwetki, jej sposobu postępowania. Poza udzielaniem pouczeń, których nikt nie sprzedał, co do metod nauczania, jakie powinna stosować lub co do pracy spo-

łecznej — trzeba pomóc jej po prostu żyć w środowisku, w jakim się znajduje. Kształtują się opinie, iż niezależnie od wszelkich racji i praw przysługujących każdej młodej dziewczynie — z chwilą gdy znajdzie się ona w środowisku posiadającym ustalone od lat wzorce moralno-obyczajowe — musi iść na kompromis i wzorcom tym się podporządkować. W przeciwnym przypadku nie nie dziła, a jej praca zawodowa z góry skazana jest na niepowodzenie. Teza wydaje się być równie słuszna, jak i niebezpieczna.

Bo założymy nawet, że przedstawiciele tych poglądów mają rację, iż zgodnie z ich wskazaniami młoda nauczycielka przyjmie wzór obyczajowy obowiązujący w danym kręgu społecznym. Jaką będą konsekwencje takiej postawy? Do jakich granic posunąć może być kompromis i czy w wielu przypadkach wolno, już nie tylko w imię własnych interesów, rezygnować z przecistawiania się opinii publicznej? Odpowiedzi poszukajmy w listach naszych korespondentów.

„Kobiety wiejskie na widok nauczycielki w krótkiej spódniczce odwracają z odrazą głowę. Gorszą się też nowymi metodami nauczania. Napięta sytuacja trwa dość długo. Wreszcie — nowa nauczycielka do prostytutki, a jej cium — to d...a public...a lek stwierdziła żona pana kierownika (...). Ona z mężczyznami gra w brydża!”.

„Rodzice moich uczniów zniechęcają mnie za to, że nie biłam i nie pozwalałam bić dzieci, że nie dawałam się wciągać do intryg, że pomagałam milicji trafić na ślad grasującej w okolicy bandy miejscowych chuliganów, że nie wierzyłam w duchy i przecistawiałam się metodom leczenia chorych oczu przez zasypywanie ich cukrem. Za to zyskałam opinię „nowoczesnej” panny o nader swobodnych obyczajach”.

Wniosek prosty — chcąc żyć w zgodzie ze środowiskiem, często partykularnym, z własnymi przekonaniami, bez oglądania się na opinie, Trudna i niebezpieczna droga. Łatwo na niej popełnić wiele, nie dających się naprawić, omyłek, szczególnie gdy się jest młodym, gdy nie potrafi się rozróżnić zdecydowania i silnej woli od uporu i kiedy nowoczesność

(Dokończenie na str. 3)



Przeprawa przez Wiślokę

Fot.: St. Tokarczyk

W przededniu akcji kolonijnej

l zakończenia w jego terminowym powrocie do stacji macierzystych po następne grupy. Musiało więc wypłynąć ujemnie na warunki samych przejazdów.

Niedociągnięcia, jakie co raz notujemy, mają swą przyczynę przeważnie w zmianach wprowadzanych przez organizatorów do opracowanych już planów. Pod rozmaitymi pozorami zmieniają oni daty wyjazdów i powrotu, ilość osób, o pracują własne plany najbardziej dla siebie dogodnie, podają błędne nazwy stacji lub tylko nazwy punktów kolonijnych, a to wszystko zmusza ko-

nadwyznaczającym drużynom konduktorów według diagramów, sporządzonych przez stacje wyjścia pociągów, w kilku-nastu przypadkach zawiodło, a to prawdopodobnie wskutek nieznanostwienia z tym niektórymi drużynami konduktorskich. W bieżącym roku PKP zwróca na to baczniejszą uwagę.

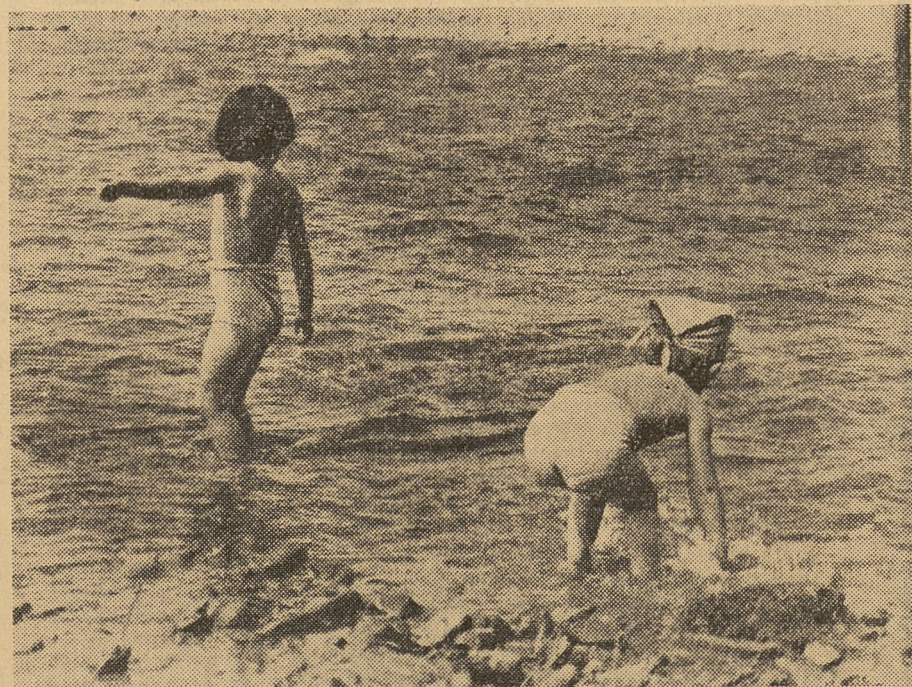
W poprzednich latach wprowadzono przyjmowanie wniosków już od grup liczących 10 osób, o czym nie wszystkie kuratoria szkolne powiadomiły organizatorów. Z tego powodu duża część zakładów pracy nie zgłosiła ich do planu, co znowu miało niepożądane skutki w napływie dużej ilości dodatkowych wniosków.

Młodzież jest żywa, żądna przygody. Po całorocznej pracy znajduje się w pociągu, nie zdając sobie sprawy z potencjalnego niebezpieczeństwa, jakim jest lekceważenie porządku. Poważna pomoc powinna okazać się zarządzenie Ministerstwa Oświaty w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa dzieci i młodzieży w czasie przejazdów. Zarządzenie czyni odpowiedzialnymi za to z góry ustalone osoby, przeważnie kierowników lub wychowawców, a także konwojentów. Kolejare będą starali się też w tym pomóc.

Ważne zadanie dla zainteresowanych pracowników kolejowych, w czym liczą na pomoc organizatorów kolonii, to kontrola, porównanie i staranne sprawdzenie centralnego planu przewozów z rozkładami jazdy. Kolej musi również przekazać drużynom konduktorskie dla obsługi pociągów nadzwyczajnych, ze szczególnym uwzględnieniem sposobu lokowania grup kolonijnych, zwłaszcza w tych pociągach, które zmieniają kierunek, są dzielone i prowadzą wagony bezpośrednio. Wypadnie też zaopatrywać kierowników grup w wyciąg z planów przewozów, by byli zorientowani, gdzie wysiąść.

STEFAN CISZEWSKI

Od Redakcji: Zamieszczamy artykuł Stefana Ciszeńskiego, pracownika Centralnego Zarządu Przewozów Kolejowych MKK — chcąc zwrócić uwagę organizatorów akcji kolonijnej na to istotne zagadnienie, mające niemały wpływ na usprawnienie przygotowań. W jednym z najbliższych numerów „Głosu” ukaze się informacja o planie przewozów.



Hartujemy się w Popradzie

Fot.: St. Tokarczyk



W tym roku miało 56 lat od czasu, gdy kol. Emilia Blachowska rozpoczęła pracę w zawodzie nauczycielskim. Od 1922 roku uczy na Śląsku w Mysłowicach, będąc obecnie najdłuższą pracującą nauczycielką w tej miejscowości.

Za pełną poświęcenia pracę zawodową i społeczno-oświatową została Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi.

Z okazji jubileuszu najserdeczniejsze życzenia naszej pracy wychowawczej i długich lat życia składają kol. Blachowskiej — Zarząd Oddziału ZNP i Ognisko nr 5 w Mysłowicach.

Kol. Ludwik Wicher, nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego w Lipnie, rozpoczął pracę pedagogiczną w 1912 roku, po ukończeniu Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wieloletni dyrektor szkół ogólnokształcących — znany jest ze swej ofiarnej działalności społecznej. Pełnił m. in. funkcję członka okręgowej komisji dyscyplinarnej w Łodzi, przewodniczącego Obwodowego Komitetu FJN, instruktora TOPL, przewodniczącego Zarządu Powiatowego ZBOWiD. Zasłużonemu Jubilatowi, odznaczonemu srebrenym i złotym medalem za długoletnią pracę, a po wojnie Medalem Złoty Krzyż Zasługi — składamy w imieniu Zarządu Oddziału ZNP w Lipnie jak najserdeczniejsze życzenia wszystkiego najlepszego.

Kol. Albin Nowicki, kierownik Szkoły Podstawowej w Rybnie, pow. Głogocko, zasłużony związkowiec oraz działacz Warmii i Mazur — obchodził w tym roku 50-lecie pracy nauczycielskiej. Zasłużonemu Jubilatowi, odznaczonemu Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi oraz Odznaką Zasłużonego dla Warmii i Mazur — serdecznie gratulacje składają władze związkowe, oświatowe, koleżeńskie i koledzy.

Autokarami do Czechosłowacji

Wydział Pracy Społeczno-Oświatowej ZG ZNP informuje, że w okresie ferii letnich zostanie zorganizowanych szereg wyjazdów autokarowych do CSRS. Wyceleki będą trwały 7 dni łącznie z podróży. Trasa przejazdu: Hradec Kralow — Praha — Pilzno — Karlovy Vary.

Opłaty koszt wyceleki nie przekroczy 1870 zł. Każdy uczestnik wyceleki może zakupić za dodatkową opłatą 134 zł „kieszonkowe” w wysokości 770 koron.

Terminy pobytu: 29.VII. do 4.VIII. br., 5.VIII. do 11.VIII. br., 12.VIII. do 18.VIII. br., 19.VIII. do 25.VIII. br., 26.VIII. do 1.IX. br.

Kandydatów powinien w możliwie krótkim terminie zgłaszać swój udział do zarządów okręgowych ZNP.

Nauczyciel geografii, pan Werner Sedlaczek z Niemieckiego Republiki Demokratycznej pragnie nawiązać przyjacielską korespondencję w języku niemieckim albo angielskim z polskimi koleżankami lub kolegami.

Adres: Werner Sedlaczek FALKENHAIN 33-b Kreis Dippoldiswalde

W E wtorek zadzwonił do mnie redaktor działu terenowego naszej gazety.

— Mam dla pana maleńką robotkę. Co by pan powiedział na propozycję wypadu na reportaż? Szlagierowy numer. Chcielibyśmy to mieć do niedzielnego dodatku. Ze zdaniami. No więc jak?

— W porządku. Za godzinę jestem u pana.

Spakowałem neseser, nawiązałem rolę filmu i pojechałem do redakcji.

— Pojedzie pan do Zaklepanki — kontynuował redaktor. — Trochę to daleko, ale rzecz warta zachodu i na pewno nie będzie pan żałował. Nie słyszał pan nigdy o Zaklepance? Ja też nie, ale z tego, co mi tu jeden turysta naopowiadał, wynika, że sprawa przedziwna i ciekawa. Byłoby więc niezręcznością z naszej strony, gdybyśmy dali się ubiec w pierwszeństwo informacji. W dodatku na własnym terenie. A teraz niech pan słucha, w czym rzecz. Jest tam w tej Zaklepance pewien facet, niejaki Zapalczak. Podobno zupełnie fantastyczny gość. Społecznik i krzewiciel. Fenomenalny zapał i zdolności organizacyjne. Wie pan, kultura, higiena, oświata, rolnictwo i te tam rzeczy. Jak to na wieś. No więc jak? Odpowiadaj panu!

— Hm... Mówiąc szczerze, spodziewałem się...

— Wiem, wiem. Spodziewałem się pan jakiegoś rewelacji, a tu po prostu szablon. Ołóż to. Jeśli mój informator nie kłamał, to znajdźcie tam na miejscu aż nazbyt wiele dowodów na to, że nie przesadziliśmy o wyjątkowych aspektach tej sprawy. Rzecz polega na wrecz rewelacyjnych wynikach działalności owego Zapalczaka. Kolosalne osiągnięcia.

— Nasz nowy dom kultury — pochwała się mój rozmówca. — Ładny, co? Czyżby Zapalczak, Zapalczak nas namówił...

— Tam dalej, na górę, to ośrodek zdrowia.

— Też Zapalczak?

— Też.

— Widzę, że macie tu nawet bar mleczny. Wobec tego wstąpię na szklankę śmietanki.

— Pożegnaliśmy się z przygodnym przewodnikiem i usiedliśmy do środka. Wnętrze baru było gustownie urządzone i ładnie ubarwione czystością. Podśledłem do przynajmniej uśmiechniętej pani i poprosiłem o śmietankę. Była tak uśmiechnięta, że nie mogłem się powstrzymać od wyrażenia swojego uznania.

— W życiu nie piłem tak smacznej śmietanki. Musicie tu mieć dobre krowy.

— Same holenderskie — potwierdziła pani.

— Specjalnie sprowadzone przez nasz zespół hodowlany.

— Zapalczak...? — zaryzykowałem.

— Skąd pan wie? Przecież pan nie tu jesteś.

— Domyślałem się. Domyślałem się również, że ukończyła pani kurs krowy i szcucia zorganizowany przez pana Zapalczaka?

— Oczywiście. Przecież właśnie po to załatwił pan Zapalczak Koło Gospodyń Wiejskich.

— I należy pani do zespołu pieśni i tańca, założonego i prowadzonego przez pana Zapalczaka...

— Owszem, należę. Pan Zapalczak go załatwił, ale teraz prowadzi ktoś inny. Pan Zapalczak prowadzi zespół operowy.

— I należy pani do sekcji ping-ponga tutejszego LZS, zorganizowanego przez pana Zapalczaka...

— Nie, nie prowadzi pan. Należy do sekcji ping-ponga. Widział pan nasz nowy basen? Pan Zapalczak...

Nr 22 strona 2

ZJAZDY OKRĘGOWE ZNP

W Zielonej Górze

W dniu 12 maja br. obradował w Zielonej Górze okręgowy zjazd ZNP. Ocenili on pracę Związku w ostatniej kadencji i wytyczyli zadania na następną trzyletnią.

Pozytywnie oceniono m. in. działalność Wydziału Pracy Społeczno-Oświatowej, który dążył do pogłębiania świadomości ideowo-politycznej, kształtowania twórczej postawy społeczno-moralnej oraz podnoszenia poziomu kulturalnego i kwalifikacji nauczycieli.

W wyniku inspiracji Wydziału i kierowania działalnością nauczycieli w środowisku — coraz więcej kolegów w swoją pracę zawodową w szkole z działalnością społeczną w środowisku, wśród młodzieży i dorosłych. Efekty tego są poważne i widoczne.

Jedną z form jest działalność w klubach nauczycielskich oraz klubach regionalnych i lokalnych towarzystw. W Zielonogórskim istnieje kilka klubów nauczycielskich, m. in. w Międzyzdrojach, Zielonej Górze i Zarach. Dobre wyniki ma zwłaszcza klub w Nowej Soli, który prócz organizowania wycieczek i kulturalnej rozrywki podejmował również działalność na polu społeczno-politycznym, pedagogicznym i estetycznym.

Poza własnymi placówkami — prowadzą nauczyciele pracę o rozległym zasięgu działania w Klubie Inteligencji w Sulechowie, w Klubie Kulturalno-Rozrywkowym w Ośnie Lubuskim, w Szprotawskim i Gubińskim Towarzystwie Kultury.

Odkrytą działalność wykazuje kilka zespołów artystycznych, spośród których wyróżniły się dwa: teatralny w Sulechowie oraz chór w Świebodzinie, którym kieruje od lat kol. Jan Sobociński. Ten ostatni zespół w ramach kooperacji woj. zielonogórskiego z łódzkim zapre-

zentował się dobrym programem w Łodzi, Łowiczu i Skierniewicach.

Nauczyciele w woj. zielonogórskim prowadzą około 100 świetlic gromadzkich i około 200 punktów bibliotecznych (na ogólną liczbę 834 w województwie). Przyczynili się oni również do pomysłowego rozwoju czytelnictwa wśród młodzieży i dorosłych, co wyraziło się zajęciem II miejsca w kraju (163 mieszkańców na 1000 jest czytelnikami publicznych bibliotek powszechnych, „Rocznik Statystyczny” 1961) w 1961 roku. Około 140 nauczycieli kieruje pracą amatorskich zespołów muzycznych, śpiewających, teatralnych i estradowych.

Doceniając wielkie znaczenie obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego i sprawę integracji społeczeństwa na Ziemi Lubuskiej, nauczyciele organizują i przygotowują imprezy regionalne, a około 20 nauczycieli prowadzi prace badawczonaukowe o charakterze regionalnym. W tej dziedzinie wyróżnili się: Wiesław Sauter — prezes Lubuskiego Towarzystwa Kultury, odznaczony w Dniu Działacza Kultury Orderem Sztandaru Pracy II klasy, autor dwóch książek o tematyce regionalnej — „Z walki o polskość Babinoszczyzny” i „Powrót na piastowskie ziemie”; Władysław Korcz z Zielonej Góry, współautor „Dziejów Ziemi Lubuskiej w wypisach” oraz Hieronim Szczęgół z Szprotawy i Wojciech Pasterniak z Sulechowa.

Jeśli dodać do powyższych form działalności społeczno-kulturalnej szeroki udział nauczycieli Ziemi Lubuskiej w akcji budowy szkół i obiektów kulturalnych, to śmiało możemy stwierdzić, że stanowią oni wielką armię wiernych realizatorów wspólnego hasła: „Ziemia Lubuska piękna, gospodarna i kulturalna”.

MARIAN BYBLUK
Ośno Lubuskie

Lublinie

SPRAWY kształcenia i wychowania stały się jednym z głównych tematów obrad na VIII Zjeździe Delegatów Zarządu Okręgu ZNP, który odbył się w Lublinie 26 maja br. Wzięli w nim udział przedstawiciele ZG ZNP: prezes J. Kwiatek i sekretarz A. Kotliński.

W obradach udział wzięli ponadto: I sekretarz KW PZPR, członek KC Partii — tow. W. Kozdra, II sekretarz KW — tow. St. Zgrywa, wiceprzewodniczący PWAU — B. Nazimek, kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego — tow. F. Zachajewicz oraz przedstawiciele organizacji społecznych. W wystąpieniach swych wszyscy oni oceniali wysoko postawę nauczycielską Lubelszczyzny, zadeklarowali jednocześnie swoją pomoc w pracach nad realizacją podjętych przez Zarząd Oddziału ZNP i Ognisko Związkowe otrzymanych kol. kol.: St. Zgrywa, M. Pazura, J. Polski, C. Gibki. Prezesem Okręgu został kol. St. Cholewa.

Na czoło obrad wysunęły się: reforma szkolna, z którą ściśle wiąże się kształcenie i dokształcanie nauczycieli oraz sprawy socjalno-bytowe. Zagadnienia te podkreślano szczególnie mocno w referacie i dyskusji.

Postulaty wysuwane przez poszczególnych delegatów świadczą o tym, że środowisko lubelskie żywo zainteresowane jest realizacją reformy szkolnej. Nauczyciele Lubelszczyzny czują się w pełni odpowiedzialni za losy szkolnictwa, są przekonani, że wiele zależy również od ich postawy.

Na terenie Lubelszczyzny w szeregu Związków zrzeszonych jest 16.198 nauczycieli i pracowników oświaty. Woj. lubelskie ma ogółem dobrze przygotowaną kadre, co nie znaczy, że wysiłek, jaki podjęto w kierunku kształcenia i dokształcania nauczycieli jest tu wystarczający. Jeszcze 137 osób nie posiada pełnych kwalifikacji, nie mówiąc o ogromnej liczbie tych (ponad 7 tysięcy), którzy wykształcenie swe ograniczyli do liceum pedagogicznego. W tych warunkach sprawy kształcenia, a ściślej przysięga kolegom z wczesną pomocą w tym zakresie są w pracy Związku zagadnieniem pierwszoplanowym.

Dobrze się więc stało, że w czasie obrad sprawy te znalazły się w centrum uwagi. W Lublinie są warunki, aby pomóc wszystkim, którzy wyrażają chęć dokształcania się. Oczywiście, stworzeniem realnych bodźców do podjęcia studiów przez nauczycieli muszą się zająć władze szkolne, które — jak postulowali wszyscy mówcy — mają obowiązek udzielać płatnych urlopów, zniżek godzin itp. świadczeń. Ale oprócz pomocy rzeczowej i materialnej potrzebna jest również pomoc moralna. Chodzi o to, aby na terenie szkół wytworzyć właściwy klimat sprzyjający podnoszeniu kwalifikacji.

Dziękam Myśliński i kol. Walento oświadczyli, iż kierownictwa wyższych

uczelnii chętnie podejmą wszelkie prace związane z kształceniem nauczycieli. Zarząd Zarządu Okręgu, że w sprawie szkolenia pominęła została działalność szkół wyższych, że w ciągu swej 3-letniej kadencji Zarząd Okręgu nie zabiegał również o to, aby pracownicy nauki podjęli pracę związaną z reformą szkolną.

Stanowisko to dotyczy również pomocy w przygotowaniu nauczycieli do prac dydaktycznych. Wiele z nich w przyszłości będzie mogło być stopniowo dokształcać. Kierownictwo uczelni zrobi wszystko, aby ludziami tym pomóc. Jest również konieczne, aby więcej inicjatyw w tej dziedzinie wykazywał Zarząd Okręgu.

Zainteresowanie delegatów zagadnieniem kształcenia nauczycieli nie przeszło imo wcale wielu spraw socjalno-bytowych, które w dyskusji omawiano bardzo rzeczowo. Dotyczyły one przede wszystkim mieszkań. W 5-letnie tylko 15 nauczycieli otrzyma przydziały. Jest to — przypuszczają należy — jakieś nieporozumienie. Zarząd Okręgu wspólnie z WKZZ powinien raz jeszcze przeanalizować te sprawy i przedstawić nowe projekty radzie narodowej.

Jest bowiem rzeczą oczywistą, że wszystkie wymagania, jakie stawia się przed nauczycielem, mogą być spełnione tylko wówczas, jeśli zapewni się im odpowiednie warunki do pracy. Ze te warunki są dziś takie — nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że rodziny nauczycielskie w Lublinie mieszkają w barakach, 23 — na poddaszu, jeszcze więcej osób w zagrzeszonych pomieszczeniach.

Nie lepiej przedstawia się sytuacja mieszkaniowa na wsi. W Bukowie (pow. Biłgoraj) buduje się już od 1 lat dom nauczyciela i nie ma funduszu, aby budowę tę wykonać.

Specjalny problem — to budownictwo spółdzielcze. Resort oświaty nie posiada funduszu zakładowego, nauczyciel nie ma więc prawie żadnych szans na dostanie się do spółdzielni, zwłaszcza że pierwszy wkład jest bardzo wysoki.

Wszystkie te bolączki rzutują na pracę nauczycieli, na jej efekty. Przyszły Zarząd powinien więc zrobić wszystko, aby przynajmniej część z tych przeszkód usunąć. Powinny o tym pomyśleć również władze miejscowe, tym bardziej, że wyjątkowo społeczna postawa nauczycielska Lubelszczyzny świadczy, iż odpłaci ono za tę pomoc konkretną, solidną pracą.

Sprawom socjalno-bytowym dużo miejsca w swym przemówieniu poświęcił prezes ZG ZNP — J. Kwiatek. Podkreślając zarówno pozytywny przebieg obrad, jak i piękną postawę lubelskich nauczycieli, wyraził nadzieję, iż obecni na zjeździe przedstawiciele władz wezmą pod uwagę postulaty nauczycieli.

(mar)

Rzeszowie

PRACA poszczególnych zarządów okręgowych ZNP, mimo w zasadzie podobnych potrzeb szkoły i nauczycieli, różni się jednak swoją specyfiką. Województwo rzeszowskie ma także pewną specyfikę. Od kilku lat postawiono sobie tu jako główne zadanie związkowe — obojętne szczególnej opinii ognisk ZNP.

Realizacja hasła: „Frontem do ognisk” znajdowała pełne uzasadnienie w warunkach pracy i życia. Trudności komunikacyjne, duża odległość od środowisk kulturalnych sprawiły, że koniecznością było ożywienie życia kulturalnego we własnej organizacji związkowej. Niezależnie od tego, ożywieniu pracy ognisk sprzyjała opieka Okręgu i zarządów oddziałów powiatowych: częste wyjazdy członków zarządów do ognisk terenowych, spotkania członków przydziału Zarządu Okręgu z prezesami ognisk, przekazywanie planów pracy itd.

Dużą pomocą był również konkurs „Nasze Ognisko dobrze pracuje”. W ubiegłym roku uczestniczyło w nim w skali całego kraju 150 ognisk, w tym 1/3 z woj. rzeszowskiego. Wśród 39 nagrodzonych i wyróżnionych w konkursie znalazło się 12 ognisk z woj. rzeszowskiego.

W bieżącym roku udział w konkursie zgłosił wspólnie z Zarządem Okręgu wszystkie zarządy oddziałów powiatowych i 182 ogniska (na ogólną liczbę 220 w Okręgu).

Ogniska ZNP mogą pochwilić się pokaznym dorobkiem w dziedzinie pedagogicznej. Świadczyć o tym może ilość odbytych konferencji rejonowych, wygłoszonych referatów w dyskusji, poważne ożywienie czytelnictwa i pęd do podnoszenia kwalifikacji zawodowych.

Zarząd Okręgu ZNP przychodził z pomocą nauczycielstwu, organizując różne formy kursów. Były to kursy przygotowujące nauczycieli do podjęcia studiów zaocznych, do egzaminów uproszczonych z zakresu SN. Organizowano także punkty konsultacyjne dla nauczycieli studiujących.

Wiele w tej dziedzinie już zrobiono. Jednak — jak wskazywali dyskutujący na VIII Zjeździe Okręgowym ZNP w Rzeszowie 26.V. br. — przed nowo wybranymi władzami związkowymi staną dalsze zadania: zbliżania różnych form pomocy do nauczyciela pracującego w najbardziej oddalonych szkołach w województwie, organizowania pomocy dla koleżanek obciążonych rodziną.

Dorobek ognisk ZNP był widoczny także w innych dziedzinach: duży udział nauczycieli w pracy społeczno-oświatowej, w radach narodowych poszczególnych stópni (1.321 radnych-nauczycieli), w różnych formach oświaty dorosłych, w organizacjach młodzieżowych, ludowych zespołach sportowych itp. Jeśli do tego dodamy udział naszych kolegów w tzw.

Wieloletni dyrektor szkół ogólnokształcących — znany jest ze swej ofiarnej działalności społecznej. Pełnił m. in. funkcję członka okręgowej komisji dyscyplinarnej w Łodzi, przewodniczącego Obwodowego Komitetu FJN, instruktora TOPL, przewodniczącego Zarządu Powiatowego ZBOWiD.

Zasłużonemu Jubilatowi, odznaczonemu srebrenym i złotym medalem za długoletnią pracę, a po wojnie Medalem Złoty Krzyż Zasługi — składamy w imieniu Zarządu Oddziału ZNP w Lipnie jak najserdeczniejsze życzenia wszystkiego najlepszego.

Kol. Ludwik Wicher, nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego w Lipnie, rozpoczął pracę pedagogiczną w 1912 roku, po ukończeniu Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wieloletni dyrektor szkół ogólnokształcących — znany jest ze swej ofiarnej działalności społecznej. Pełnił m. in. funkcję członka okręgowej komisji dyscyplinarnej w Łodzi, przewodniczącego Obwodowego Komitetu FJN, instruktora TOPL, przewodniczącego Zarządu Powiatowego ZBOWiD.

Zasłużonemu Jubilatowi, odznaczonemu srebrenym i złotym medalem za długoletnią pracę, a po wojnie Medalem Złoty Krzyż Zasługi — składamy w imieniu Zarządu Oddziału ZNP w Lipnie jak najserdeczniejsze życzenia wszystkiego najlepszego.

Kol. Albin Nowicki, kierownik Szkoły Podstawowej w Rybnie, pow. Głogocko, zasłużony związkowiec oraz działacz Warmii i Mazur — obchodził w tym roku 50-lecie pracy nauczycielskiej.

Zasłużonemu Jubilatowi, odznaczonemu Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi oraz Odznaką Zasłużonego dla Warmii i Mazur — serdecznie gratulacje składają władze związkowe, oświatowe, koleżeńskie i koledzy.

Kol. Ludwik Wicher, nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego w Lipnie, rozpoczął pracę pedagogiczną w 1912 roku, po ukończeniu Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wieloletni dyrektor szkół ogólnokształcących — znany jest ze swej ofiarnej działalności społecznej. Pełnił m. in. funkcję członka okręgowej komisji dyscyplinarnej w Łodzi, przewodniczącego Obwodowego Komitetu FJN, instruktora TOPL, przewodniczącego Zarządu Powiatowego ZBOWiD.

Zasłużonemu Jubilatowi, odznaczonemu srebrenym i złotym medalem za długoletnią pracę, a po wojnie Medalem Złoty Krzyż Zasługi — składamy w imieniu Zarządu Oddziału ZNP w Lipnie jak najserdeczniejsze życzenia wszystkiego najlepszego.

Kol. Albin Nowicki, kierownik Szkoły Podstawowej w Rybnie, pow. Głogocko, zasłużony związkowiec oraz działacz Warmii i Mazur — obchodził w tym roku 50-lecie pracy nauczycielskiej.

Zasłużonemu Jubilatowi, odznaczonemu Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi oraz Odznaką Zasłużonego dla Warmii i Mazur — serdecznie gratulacje składają władze związkowe, oświatowe, koleżeńskie i koledzy.

Kol. Ludwik Wicher, nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego w Lipnie, rozpoczął pracę pedagogiczną w 1912 roku, po ukończeniu Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wieloletni dyrektor szkół ogólnokształcących — znany jest ze swej ofiarnej działalności społecznej. Pełnił m. in. funkcję członka okręgowej komisji dyscyplinarnej w Łodzi, przewodniczącego Obwodowego Komitetu FJN, instruktora TOPL, przewodniczącego Zarządu Powiatowego ZBOWiD.

Zasłużonemu Jubilatowi, odznaczonemu srebrenym i złotym medalem za długoletnią pracę, a po wojnie Medalem Złoty Krzyż Zasługi — składamy w imieniu Zarządu Oddziału ZNP w Lipnie jak najserdeczniejsze życzenia wszystkiego najlepszego.

Warszawie

PRZESZŁO 12 godzin trwały obrady VIII Zjazdu Delegatów Stołecznego Zarządu Okręgu ZNP, a mimo to nie zdano omówić wszystkich zagadnień, które były treścią pracy Związku w okresie minionej kadencji. Okręg Stołeczny należy do jednego z najliczniejszych ze względu na ilość członków (30 tysięcy).

W zjeździe warszawskim udział wzięli prezes ZG ZNP — dr Józef Kwiatek, minister Oświaty — Wacław Tułodziecki, kierownik Wydziału Oświaty KW PZPR — tow. Gilecki, kurator okręgu stołecznego — Kazimierz Wojciechowski oraz przedstawiciele organizacji społecznych i młodzieżowych. W czasie obrad prezes J. Kwiatek udekorował zasłużonych kolegów Złotą Odznaką Związkową.

Problemy reformy szkolnej oraz konieczność dokształcania nauczycieli dominowały w przemówieniach wszystkich prawie delegatów. Trzeba przyznać, że Warszawa ma szerokie możliwości, aby problem ten właściwie rozwiązać. Skupia się tutaj przecież 40 proc. kadry naukowej kraju, prawie 50 proc. członków Okręgu Stołecznego to pracownicy wyższych uczelni i instytucji naukowych.

A mimo wszystko nie udało tu — jak dotychczas — nawiązać ścisłej współpracy między wyższymi uczelniami a szkołami. I uczelnie, i ognia związkowe nie wykazywały w tym kierunku inicjatyw, niewielki też wpływ na ożywienie działalności tych ogniw miał sam Zarząd Okręgu. W sprawozdaniu ustępującego Zarządu omówiono wprawdzie ten problem, ale wnioski do dalszej pracy były zbyt ogólne. Dopiero w dyskusji wysunęły zostały przez pracowników nauki konkretne postulaty.

Zielone światło dla nauczycieli studiujących — oto hasło, które nadawać powinno kierunek pracy na wyższych uczelniach. Do organizacji związkowej należałoby będzie wytworzenie właściwego klimatu, sprzyjającego podejmowaniu przez nauczycieli studiów.

W Warszawie panuje wśród nauczycielstwa duży ruch samokształceniowy, koledzy chętnie podejmują studia. Gorzej już jest z ich ukończeniem. Przyszłości bywały różne, najczęściej zaś te, że kierownictwo szkół niechętnie patrzy na studiującego kolegę, gdyż jest on rzekomo mało użyteczny. Organizacja związkowa powinna więc zwracać na to tendencje.

Nie należy też zapominać o realnej pomocy władz szkolnych, do których należy stwarzanie warunków, sprzyjających kontynuowaniu podjętych studiów.

W dyskusji na ten temat wypowiedział się minister oświaty — Wacław Tułodziecki. Mówiąc o trudnościach, jakie szkoła napotyka przy wcielaniu w życie reformy, powiedział m. in.: „W roku bieżącym 21 tys. nauczycieli podnosi swe kwalifikacje. Jest to zjawisko bardzo zdrowe i pożądane. Istnieją przy tym realne możliwości, aby zabezpieczyć tym ludziom zniżkę godzin, urlopów i wiele innych świadczeń wynikłych z tytułu podjętych studiów. W każdym razie władze szkolne robić będą wszystko, aby kolegom tym udzielić jak najdalszej pomocy”.

(Dokończenie na str. 5)

Zmarli

Dnia 15 kwietnia br. zmarł, w wieku 38 lat, kol. LUDWIK DĄSKI, kierownik szkoły w Wólce Ponikiewskiej, prezes Ogniska ZNP w Zakrzewie. Odszedł, pozostawiając po sobie wielki smutek i najlepsze wspomnienia wśród młodzieży, społeczeństwa i kolegów.

Cześć Jego pamięci! Ognisko ZNP w Zakrzewie

Dnia 12 marca br. zmarł kol. ALEKSANDER TRAFALSKI, dyrektor Liceum Pedagogicznego w Morzysławiu, pow. Konin. W Zmarłym straciłmy najlepszego kolegę, przyjaciela młodzieży i pedagoga, który wychował rzeszę młodych nauczycieli sportowych itp. Jeśli do tego dodamy udział naszych kolegów w tzw.

Cześć Jego pamięci! Zarząd Oddziału ZNP w Koninie Ognisko ZNP w Morzysławiu Nauczycielstwo Lic. Pedagog. i Szkoły Cwiczeń.

Dnia 9 maja br. zmarła kol. mgr DANUTA MORAWICKA, nauczycielka Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących nr 10 w Warszawie. Utraciłmy oddaną pracy wychowawczej nauczycielkę, długoletnią i aktywną członka ZNP.

Cześć Jej pamięci! Ognisko ZNP nr 19 Dzielniczy Śródmieście w Warszawie

Dnia 3 maja br. zmarła, w wieku 47 lat, kol. JADWIGA GROCHOWSKA, długoletnia nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 1 w Brwinowie. Swoją 33-letnią ofiarną pracę w tej szkole uzyskała sobie uznanie i szacunek młodzieży, społeczeństwa i kolegów.

Cześć Jej pamięci!

PODZIĘKOWANIE

Inspektorowi Oświaty, Zarządowi Oddziału Powiatowego ZNP w Makowie Mazowieckim oraz Koleżankom i Kolegom Ogniska Z. N. P. w Gastoju składam serdeczne podziękowanie za wzięcie udziału w pogrzebie mojego męża Franciszka Olkowskiego

ZONA 143

— Rozumiem. A nie wie pani, gdzie można się z nim teraz spotkać?

Paniemka spojrzała na zegarek.

— Może go tam zastanie jeszcze w szkole. Gdyby go tam nie było, to niech pan pójdzie do świetlicy ZMW.

— No, nareszcie pan przyjechał — ucieszył się redaktor. — Jak tam poszło?

— Miał pan rację, redaktorze. Przywożę same rewelacje — powiedziałem podając mu plik zdjęć i maszynopis.

— Niech pan sam oceni.

— A nie mówięmu? — ucieszył się.

— Piękne zdjęcia. Domyślałem się, że ten tutaj, na tle kwitnącej jabłoni, to Zapalczak. A tu Dom Kultury, Ośrodek Zdrowia, stadion z basenem, szkoła, żłobek. Pięknie. Domyślałem się, że to wszystko ma związek z działalnością Zapalczaka. Inicjatywa, co?

— Potwierdziłem, dodając kilka szczegółów.

— No to teraz zobaczmy, co pan tutaj napisał — powiedział redaktor, rozkładając maszynopis. — Nadzwyczajne. Toż to skarby, taki człowiek...

Nagle posmutniał i zmarszczył czoło. Spojrzył na mnie z wyrzutem.

— Ładna historia — powiedział z pretensją w głosie. — Dlaczego pan tego nie powiedział od razu na wstępie?

— Przepraszam, ale nie rozumiem. Czego nie powiedziałem?

— Że ten pański Zapalczak, to po prostu NAUCZYCIEL... po prostu kierownik szkoły...

— No to co z tego? Czy ten fakt zmienia w czymkolwiek...

— Pewnie, że zmienia. Dobre sobie. Ładna mi rewelacja! Co pan widzi nadzwyczajnego w fakcie, że nauczyciel pracuje społecznie?

— Reporżar schowałom do szuflady. Może jednak kiedyś się przyda?

JERZY DĘBSKI

Schronisko turystyczne w Gdańsku

Kolo PTK przy Oddziale Miejskim ZNP w Gdańsku i Zarząd Oddziału Miejskiego ZNP w Gdańsku organizuje schronisko turystyczne dla nauczycieli od 25 czerwca do 25 sierpnia w Szkole Podstawowej nr 16 w Gdańsku-Wrzeszczu, ul. Marchewskiego 36. Tel. 42-58. Przystanki tramwajowe, autobusowe i kolejki elektrycznej — w pobliżu. Opłata dla członków ZNP i członków rodziny pozostających na utrzymaniu członka ZNP — 15 — zł za jedną noc, pozostałe noclegi po 10 — zł. Jeśli będą wolne miejsca, mogą korzystać ze schroniska również członkowie innych związków. Opłata dla nich wynosić będzie za jedną noc 25 — zł, za następne noce po 15 — zł.

(Dokończenie na str. 5)



▲ Dnia 14.V br. odbyła się w Częstochowie połączona Konferencja rejonowa nauczycieli (3 rejonu konferencyjnego) poświęcona omówieniu stanu przygotowania do realizacji reformy szkolnej. Tegoroczny dzień odbył się pod przewodnictwem kol. prezesa Cz. Wojtali wspólnie posiedzenie prezydium Zarządu Oddziału Miejskiego i Oddziału Powiatowego ZNP dla omówienia aktualnych prac Związku. W konferencji rejonowej i posiedzeniach prezydium oddziałów uczestniczył z ramienia ZG ZNP, kol. wiceprezes Władysław Ozga.

▲ Z okazji Dnia Działacza Kultury — Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Ostrołęce zorganizowało 12 maja br. spotkanie działaczy kulturalno-oświatowych z władzami powiatu. Do zebranych przemówił w serdecznych słowach przewodniczący PPRN — Antoni Jakubowicz, dziękując za dotychczasową pracę. Przy czarnej kawie, muzyce i tańcu — wieczór upłynął w miłym nastroju.

▲ W ramach obchodów Tygodnia Ziemi Zachodnich wszystkie ognia związkowe woj. szczecińskiego opracowały bogaty program odczytowo-imprezowy dla nauczycieli i społeczeństwa. Wystąpienia Szczecińskiego Chóru Nauczycielskiego pod dyrykcją mgra J. Daszkiewicza inauguracyjne zostały obchody w kilku powiatach. W Gryfinie odbyło się spotkanie z zalogą Fabryki Suchej Destylacji Drewna. Chór wystąpił także w Goleniowie. Bardzo serdeczne i udane było spotkanie Chóru ze społeczeństwem Łobza i powiatu. W najbliższym czasie przewidyuje się występ Chóru dla mieszkańców Szczecina.

▲ Konferencje rejonowe nauczycieli tykich poświęcone były 20 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej. Wykład o działalności PRR — z uwzględnieniem V Obwodu — wygłosił prelegent Powiatowego Komitetu PZPR w Tylich — mgr Lipiak.

▲ W maju odbyła się ogólnopodległowa konferencja dla nauczycieli wszystkich szkół i wychowawczych przedszkoli m. Dąbrowy Górniczej. Wykład o kształceniu politechnicznym młodzieży wygłosił profesor Uniwersytetu Warszawskiego — dr Ignacy Szaniawski. W czasie przerwy uczestnicy zwiedzili wystawę prac ręcznych i twórczości technicznej uczniów Szkoły Podstawowej nr 12 i Liceum Ogólnokształcącego im. Łukasiewicza.

▲ Do ciekawych zaliczyć można ostatnią konferencję problemową Ogniska nr 1 w Wieliczce. Omawiano na niej zagadnienia współpracy domu ze szkołą. Nad interesującym referatem prokuratora ob. Homy, który mówił m. in. o przestępstwach wśród nieletnich i dorosłych — wywijała się ożywiona dyskusja. Organizowanie konferencji z udziałem przedstawicieli innych zawodów przynosi — zd

Trudna jest ...

wyłożnienie.	od	1.000	5.000	21
--------------	----	-------	-------	----

Nr 22 strona 3

DNI Książki i Prasy są okresem, w którym ze szczególną uwagą dyskutujemy się nad formami popularyzacji książki i prasy wśród społeczeństwa. Warto przy tej okazji zapoznać się z ciekawymi metodami organizacji ruchu czytelniczego w innych krajach. Interesującym przykładem w tej dziedzinie mogą posłużyć węgierscy organizatorzy sieci bibliotek — czytelnicy w Budapeszcie.

Płocówki to odgrywały poważną rolę w kształtowaniu zainteresowań dziecięcych. Biblioteki — czytelnice wyposażone są w małe etażerki, stoły i krzesła — stosownie do wzrostu użytkowników. Książki są odpowiednio skatalogowane w działy, nazwane prostymi tytułami, zaczerpniętymi z świata dziecięcej wyobraźni: Sławni ludzie, Guda Natury, Zabawy i Technika, Księżki z Obrazkami, Bajki, Przysłowia, Zwierzęta, Teatr, Marionetki, Wiersze itp.

Biblioteka-czytelnia dziecięca składa się z trzech sal — jedna dla dzieci najmłodszych, druga — dla małych, trzecia dla starszych dzieci. W sali dla maluchów obok książek z obrazkami znajdują się zabawki — lalki, figurki zwierząt, łamigłówki. Czytelnikom z sali drugiej przy-



Komu piosenkę?

NIE tak dawno byłem świadkiem akademii, której część artystyczną wykonywali uczniowie szkoły podstawowej. Rzecz działa się na wsi. Otóż na program występu uczniowie i uczniowie złożyli się piosenki, których tytuły miały być: „Ramona”, „Tango Milonga”, „brakowało tylko „Świętego wisa”, aby program zdobył rangę „super artystyczną”. Słuchacz bill brawa, bo — pytam się nieśmiało — co mieli robić?

Powzięcie opisana sytuacja zetknęła się nie po raz pierwszy. Słowa „Dajany” i „Na wyspach, kochanie, gdzie stanie nasz dom” są na ustach już piętnastolatków.

Proszę nie posadzać mnie o jakąś prudencję i chęć „cnotliwego” wychowania działu szkolnego. Tak na pewno nie jest. Ale denerwuje mnie — i wielu innych nauczycieli i rodziców — gdy słyszę z ust ucznia szkolę podstawowej „całuję twój dłoń, madame!” I w dodatku taki uczeń indagowany odpowiada, że nauczył się „tego” na... lekcji śpiewu. A gdzież utwory Montiuszki, czy piosenki chociażby naszego „Mazowsza”?

Nasuwa się taki sylgizm: Dorosli śpiewają piosenki. Dzieci śpiewają piosenki dorosłych. A kto będzie śpiewał piosenki przeznaczoną dla dzieci? Dorosli?

EMIL BIELA
Myślenice

By przegnać nudę ze wsi

Huta Gogółowska — to wioska odległa o blisko 30 km od miasta powiatowego Strzyżów n. Wisłokiem. Do niedawna jeszcze panowała tam niepodzielna nuda i bierność. Wprawdzie młodzież zrzeszona w Związku Młodzieży Wiejskiej czyniła pewne wysiłki, by zorganizować sobie życie kulturalno-sportowe, ale próby takie zawsze kończyły się niepowodzeniem. Najtrudniej bowiem przeko-

nać było poprzednie grono nauczycielskie. Dopiero kiedy nastąpiły zmiany — pracą ruszyła z martwego punktu. Z duża pomocą przyszli młodym miejscowi nauczyciele oraz podstawowa organizacja partyjna, zwłaszcza sekretarz — Władysław Mroczka, kierownik miejscowej szkoły.

Z inicjatywą członków ZMW i OSP, przy poparciu młodych nauczycieli: kol. Zofii Sokolowskiej, Kazimierza Płodzień i Marii Panocha — zorganizowano 20-osobowy amatorski zespół teatralny, który pod kierownictwem Marii Panocha, przewodniczącej ZMW, dał kilka występów nie tylko w rodzinnej wiosce, ale poza granicami. M. in. we wsi Glinik Srebrny, Stęplina, Glinik Górny itp.

Powstał także zespół przysposobienia rolniczego, który dwa razy w tygodniu pod przewodnictwem tow. Władysława Mroczki prowadzi szkolenie. Przy jednostce ochotniczej straży pożarnej zorganizowana została 12-osobowa drużyna żeńska. Przewodniczką tej drużyny jest nauczycielka Zofia Sokolowska, członkini ZMW.

Dla uczczenia XX rocznicy powstania PPR, postanowiono na ogólnym zebraniu ZMW i OSP przeprowadzić po parę roboczych dniówek na nowo budowanej drodze od Stępliny przez Huta Gogółowską do Kamienicy Górnej, co da kwotę około 6 tys. zł.

Czynione są także przygotowania do przekazania najaktywniejszych 4 członków w poczet kandydatów PZPR — znajdują się wśród nich także młodzi nauczyciele.

JOZEF WINIARSKI
Strzyżów

Z działalności TSS

W Klubie Studenta przy szkolno-gminnym Studium Nauczycielskim odbyło się niedawno plenarne posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Szkół Wiejskich. Przewodniczył prezes ZW TSS — mgr Józef Godek. Referat wygłosił sekretarz ZW TSS — Ireneu Orłowski. W dyskusji proponowano, aby — wrotem Zielonej Góry, Świebodzina, Lubka i Zagania — także w innych powiatach zorganizować konferencje wychowania moralnego.

Powzięto uchwałę, w której czytamy m. in.: „Usunięcie religii z terenu szkoły zakochuje jej życie. Bardzo ważny etap pracy Towarzystwa. Nie oznacza jednak, że zaprzestanie politycznego systemu wychowania. Dlatego też Towarzystwo w nowej sytuacji stawia sobie jako główne zadanie skoncentrowanie całej uwagi na uwolnieniu wychowania od wpływu religii, czyli na problemach wychowania moralnego młodego pokolenia w duchu świeckiej, socjalistycznej etyki oraz wokół kształtowania naukowego poglądu na świat”.

Na posiedzeniu tym omawiano formę współpracy TSS ze szkołą i nauczycielami. Towarzystwo posiada na Ziemi Lubuskiej 16 oddziałów powiatowych i 2 miejskie i około 500 kół. (wjc)

„Na Zachodzie i nad Bałtykiem musimy odzyskać ziemie etnograficznie polskie, wynarodowione i zgermanizowane przez Niemców, zwłaszcza w okresie porobiozowej niewoli i obecnej okupacji niemieckiej” — głosił punkt 1 rozdziału II Deklaracji Programowej Polskiej Partii Robotniczej „O co walczymy?” opublikowanej w listopadzie 1943 roku. Określał on bez niedomówień wielki cel historyczny — powrót nad Odrę, Nysę i Bałtyk — jaki przed narodem polskim nakreśliła jego ciężoma siła, PPR.

W dwa miesiące później postulat Partii znalazł wyraz w sformułowanej Deklaracji Programowej Krajowej Rady Narodowej. Głosił one, iż: KRN „Dążyć będzie do utrzymania przyjaźnych stosunków ze wszystkimi narodami sprzymierzonymi w walce z hitleryzmem, co uważa za warunek siły i trwałości państwowości Polski oraz dobrobytu jej obywateli. Zasady tej współpracy winny być oparte na: przywróceniu Polsce wszystkich ziem polskich na zachodzie i północu, które zostały przez Niemców zgermanizowane”.

Tak więc podziemny parlament powstającej Polski nie tylko rozwijał postulaty PPR, ale także nadawał im walor założeń konkretnych polityki państwowej. I tu właśnie konieczna jest dywersja. Jak dowodził sekretarz prasowy konspiracyjnej organizacji ideowo-politycznej „Polska” — Władysław Sikorski, który sprawę tę omawiał podczas spotkań z prezydentem USA Rooseveltem. Jednakże jedynie PPR-owski program powrotu Polski na Zachód był realny.

Tak więc podziemny parlament powstającej Polski nie tylko rozwijał postulaty PPR, ale także nadawał im walor założeń konkretnych polityki państwowej. I tu właśnie konieczna jest dywersja. Jak dowodził sekretarz prasowy konspiracyjnej organizacji ideowo-politycznej „Polska” — Władysław Sikorski, który sprawę tę omawiał podczas spotkań z prezydentem USA Rooseveltem. Jednakże jedynie PPR-owski program powrotu Polski na Zachód był realny.

W tym roku przewiduje się trzy turnusy obozów dla nauczycieli szkół województwa poznańskiego. Wszystkie one zorganizowane zostaną w miesiącach wakacyjnych w Sopocie.

W pierwszym turnusie weźmie udział 85 nauczycieli Szkół Przysposobienia Rolniczego. W drugim — 75 osób, w tym większość nauczycieli wiejskich kursów oświatowych i opiekunów zespołów świetlicowych. Na trzeci, centralny oboz nauczycielski, wyjeżdże ogółem 35 wychowawców, w tym 21 opiekunów szkolnych kół ZMW, 4 kierowników klubów inteligencji wiejskiej, 7 kierowników młodzieżowych uniwersytetów powszechnych oraz 3 osoby opiekujące się klubami dziecięcymi.

Interesujące spotkanie

Cieszyński Klub Propozycji zorganizował interesujące spotkanie zastużonych działaczy ruchu śpiewaczego, rozpoczętego na Śląsku Cieszyńskim już w okresie „Wiosny Ludów”, z młodzieżą ze Studium Nauczycielskiego, podnoszącą swój poziom zawodowy w zakresie muzyki i śpiewu.

Spotkanie, które miało charakter seminarijny, wywołało ożywioną dyskusję na tematy związane z rolą śpiewu w dziele wychowania. Omawiano również sprawy przyszłości ruchu amatorskiego, przeżywanego ostatnio poważny kryzys. Zarządzano się także nad formami bardziej atrakcyjnej działalności w zakresie popularyzacji muzyki i śpiewu. Stwierdzono, iż członkowie zespołów przyczyniają się do aktywizacji środowisk w dziedzinie nie tylko artystycznej, ale też i kulturalnej.

Warto dodać, że spora liczba słuchaczy Studium Nauczycielskiego śpiewa w najstarszym na terenie miasta chórze „Harmonia”.

MOST

Muzyka wkracza do szkół

CORAZ ostrzej zarysowująca się sprzeczność między imponującymi rozmiarami działalności kulturalno-oświatowej, ogromnymi dotacjami, jakie w budżecie narodowym na te cele się przeznaczają a nikłymi rezultatami (Filharmonia często gości nie więcej niż 40 osób) — musi pobudzać do refleksji niezbyt wesołych.

Kontrast między rozwojem współczesnej sztuki a zdolnością percepcyjną szerokich rzesz odbiorców jest wielki, a geneza tego stanu rzeczy — bardzo złożona. Jedną z niebagatelnych przyczyn jest brak jakiegokolwiek programu w zakresie wychowania estetycznego. Ze wychowanie to zaczynać należy od podstaw, a więc od przedszkoli, wiemy wszyscy. Jednak między wiedzą a realizacją rozciąga się przestrzeń trudna do pokonania.

Jak wygląda w naszej szkole jeden z podstawowych przedmiotów artystycznych — śpiew i umuzykalnienie — wiemy. Nie o to jednak chodzi, żeby narzekać i wyjaśniać, ale by w konkretnie istniejącej sytuacji, trudnej z różnych względów (kadrowych, finansowych itp.), działać.

Dlatego warto wyróżnić piękną inicjatywę Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego, które z przemysłowym programem dociera do przedszkoli i szkół, by krzewić kulturę muzyczną wśród najmłodszych. Realizatorzy wykazują bowiem dużą rzetelność. W bieżącym roku akcją umuzykalnienia objęte były 34 szkoły warszawskie. W roku przyszłym Towarzystwo zamierza wejść do 70 szkół i rozszerzyć działalność na województwo.

Programy umuzykalnienia w szkołach podstawowych są dwustopniowe: dla klas I—IV i V—VII. Każdy cykl obejmuje 9 audycji, a więc jedna w miesiącu. Audycja składa się zazwyczaj z krótkiej prelekcji i koncertu ilustrującego temat. Ogromnym jej walorem jest to, że oprócz podstawowej wiedzy muzycznej, jaką przekazuje się dzieciom, uczy się o rozumowaniu słuchania muzyki. Dziecko, już po zapoznaniu się z paroma koncertami, umie wyjaśnić, dlaczego odegrał utwór wprawił się w nastrój smutny bądź wesoły. Przeszedłszy dwustopniowy program umuzykalnienia, dzieci mają w za-

„Jak wykorzystuję książki dziecięce w pracy wychowawczo-dydaktycznej?”

Książka dziecięca stała się jednym z ważnych czynników w pracy wychowawczo-dydaktycznej szkoły. W zobrazowaniu w jaki sposób jest ona wykorzystywana w pracy szkoły, niezmiennie przydatne mogą być wypowiedzi ukazujące doświadczenia nauczycieli.

W związku z tym, jak również w dążeniu do utrwalenia i upowszechnienia doświadczeń terenowych nauczycielstwa — Wydział Pedagogiczny Zarządu Głównego ZNP, Centralny Ośrodek Metodyczny i Inst. Wydawniczy „Nasza Księgarnia” ogłasza ogólnopolski konkurs wśród nauczycielstwa na temat: „W jaki sposób wykorzystuję książki dziecięce w pracy wychowawczej i dydaktycznej?”

Wypowiedzi mogą być nadsyłane w postaci opisów, doświadczeń i eksperymentów, sprawozdań, notatek itp.

Dla uniknięcia zbitości wypowiedzi i umożliwienia zebrania cennego materiału do poszerzenia i pogłębienia, prosimy o miarę możliwości o uwzględnienie w swych pracach następujących spraw:

1. W jaki sposób staram się kierować czytelnictwem dzieci w swojej klasie lub w szkole?
2. W jaki sposób wykorzystuję książki dziecięce w pracy szkolnej (może być ujęcie ogólne, jak również przykłady wykorzystania konkretnych książek)?
3. Co sędzi o zestawach lektury szkolnej?
4. Uwagi dotyczące poszczególnych książek z lektury, ich zalety, wady, stopień trudności, związek z programem itd.
5. Czy wykorzystuję w pracy szkolnej książki popularnonaukowe i co o nich sądzę?
6. Uwagi dotyczące zalet i wad książek dla dzieci w związku z ich przydatnością w pracy szkolnej (uwagi mogą dotyczyć treści konkretnych książek, szaty graficznej, szaty edytorskiej, stopnia trudności i zrozumienia przez dzieci).
7. Jakie książki dla dzieci uważam za najcenniejsze i najciekawsze?

Termin nadsyłania prac konkursowych upływa 30 listopada 1962 r.

Prace podpisane godłem i dołączoną kopertą z nazwiskiem i adresem należy przysłać na adres: Wydział Pedagogiczny Zarządu Głównego ZNP, Warszawa, ul. Spasowskiego 68, z dopiskiem na kopercie „Konkurs”. W kopercie z nazwiskiem należy podać ilość lat pracy w szkole, w której klasie i jakich przedmiotów uczy zainteresowany.

Nagrody:

- Jedna I nagroda 2 000 zł
- Dwie II nagrody po 1 500 zł
- Cztery III nagrody po 1 000 zł
- Sześć IV nagród po 750 zł
- 10 wyróżnień pieniężnych po 500 zł oraz 50 nagród w postaci kompletów książek — każdy wartości około 100 zł.

Jeżeli to będzie możliwe, prosimy o uwzględnienie następujących zagadnień:

- ogólne uwagi o piśmie, przygotowaniu do poziomu dzieła, zakresu tematycznego itp.;
- doświadczenia w pracy z piśmie na przykładzie poszczególnych lekcji lub na przestrzeni ułamek pracy w szkole;
- wykorzystanie wybranego piśma przy nauczaniu poszczególnych przedmiotów nauki, oczywiście tylko tych, których zainteresowany uczy;
- wykorzystanie czasopisma w pracy wychowawczej;
- jakie działy w wybranym czasopiśmie są najciekawsze i najbardziej użyteczne w pracy szkolnej;
- uwagi i wnioski dotyczące ilustracji w czasopiśmie;
- inne uwagi.

Termin nadsyłania prac konkursowych upływa 30 listopada 1962 r.

Prace podpisane godłem i dołączoną kopertą z nazwiskiem i adresem należy przysłać na adres: Wydział Pedagogiczny Zarządu Głównego ZNP, Warszawa, ul. Spasowskiego 68, z dopiskiem na kopercie „Konkurs”. W kopercie z nazwiskiem należy podać ilość lat pracy w szkole, w której klasie i jakich przedmiotów uczy zainteresowany.

W skład jury konkursu wejdą przedstawiciele instytucji organizujących konkurs, jak również zaproszeni przedstawiciele nauczycielstwa.

Dodatkowo zostaną również przyznane dwie nagrody pieniężne dla najmłodszych uczestników konkursu.

Przed każdym występem wykonawców przesłuchuje Komisja Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego, w skład której wchodzi ludźle tej miary, co prof. Perkowski, Kazimierz Kord, Tadeusz Maklakiewicz, Igor Iwanow. Wskazówki metodyczne udzielane przez Komisję zalecają, aby poza krótkimi zagajeniami przemawiać do dzieci tylko poprzez muzykę. Eliminowane są więc wszelkie gesty ilustracyjne, które mogłyby odwrócić uwagę słuchaczy od muzyki.

Związywały, jak ogromną pomocą w wychowaniu estetycznym dzieci jest akcja Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego, można by przypuszczać, że szkoły zabiegają będą o możliwość włączenia do niej. Niestety, w większości przypadków Towarzystwo musi długo uświadamiać kierowników, jaką wartość dla dzieci stanowią koncerty. Kierownicy zaś (nie chcąc przeprowadzać fałszywych uogólnień) często zajmują pozycję obronną. Przyczyn po temu, jeżeli patrzeć na to od strony codziennych kłopotów, jest wiele, bo zgromadzenie w jednej sali około 250 dzieci to i zamieszanie w szkole i pomniejszenie nie zawsze jest odpowiednie, i pobór trzeba dwuzłotową opłatę od młodzieży.

Z całą odpowiedzialnością stwierdzę jednak, że korzyści, jakie odnoszą dzieci z audycji, rekompensują ewentualne trudności, które przy okazji ich organizowania trzeba pokonać.

HALINA BAZAREWSKA

Niemców z polskich Ziemi Odzyskanych oraz repatriacji Polaków z ZSR.

Lutowe plenum KC PPR nakreśliło zadania, jakie stały przed Partią i władzą ludową w pierwszym etapie akcji repolonizacyjnej. W oparciu o jego uchwały działający od dnia 7.X.1944 r. Państwowy Urząd Repatriacyjny (PUR), zajął się organizacją stronną wyjazdu ludności polskiej na Zachód.

Pod kierownictwem KC PPR rozpoczął się proces porządkowania stosunków administracyjnych na Ziemiach Zachodnich. 14 marca Rada Ministrów Rządu Tymczasowego RP podjęła uchwałę o podziale całości Ziemi Odzyskanych na cztery okręgi. 30 marca ukazała się uchwała KRN o utworzeniu województwa gdańskiego. Myślę, że warto podkreślić historyczną doniosłość tego aktu, który po pierwsze kładł podwaliny pod scalenie Ziemi Odzyskanych z Macierzą, a po drugie przypieczętował likwidację „Wolnego Miasta Gdańska”, które w światowej opinii publicznej „zaawansowało” do roli symbolu wybuchu II Wojny Światowej.

Powstawały na Ziemiach Zachodnich komitety PPR niejednokrotnie przedzie niż instancje administracji ogólnej. Na Śląsku Opolskim Komitet Powiatowy PPR w Bytomiu powstał już 22 marca wyprzedzając o dwa tygodnie Zatorze i Gliwice. W kwietniu zaczęły pracować Komitety: Wojewódzki i Miejski w Olsztynie oraz Komitet Powiatowy w Głogowie. Na Pomorzu instancje partyjne pracowały w kwietniu: w Wałcu, Słupsku i Pile.

Kwiecień 1945 roku przeszedł do historii Polski jako miesiąc, w którym rozpoczęły się pierwsze grupowe wyjazdy osadników na Śląsk Opolski, Mazury, Ziemię Lubuską i w okolice Pili. Tworzą się w centralnej Polsce z inicjatywą członków PPR ośrodki podejmujące repolonizację poszczególnych rejonów Ziemi Odzyskanych. Na pierwsze miejsce wysunęły się: Warszawa, która przystąpiła do repolonizacji Małborka i Elbląg, Łódź — Łódź Pierwsza grupa osadników przybyła do Łódzkiego już 11 kwietnia, Poznań i Gniezno — skąd ruszy-

Dodatkowo zostaną przyznane dwie nagrody pieniężne dla najmłodszych uczestników konkursu.

II

„W jaki sposób wykorzystuję czasopisma dziecięce w pracy wychowawczo-dydaktycznej?”

Czasopisma dla dzieci stały się w Polsce nie tylko przyjaciele młodego czytelnika, ale serdecznym sprzymierzeńcem nauczyciela i ważnym czynnikiem w pracy wychowawczo-dydaktycznej szkoły. Nauczyciele w realizacji programów różnych przedmiotów nauczania w sposób bardzo ciekawy i pomysłowy wykorzystują poszczególne czasopisma, częściowo lub w całości. Powstała nawet bogata praktyka w pracy szkolnej w oparciu o czasopismo dziecięce.

W związku z tym, jak również w dążeniu do utrwalenia cennych doświadczeń terenowych, Wydział Pedagogiczny Zarządu Głównego ZNP, Centralny Ośrodek Metodyczny i Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” ogłasza ogólnopolski konkurs wśród nauczycielstwa na temat: „W jaki sposób wykorzystuję czasopisma dziecięce w pracy wychowawczej i dydaktycznej?”

Wypowiedzi mogą być nadsyłane w postaci opisów, doświadczeń i eksperymentów, sprawozdań, notatek, metodycznych itp. Wydział Pedagogiczny Zarządu Głównego ZNP, Centralny Ośrodek Metodyczny i Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” ogłasza ogólnopolski konkurs wśród nauczycielstwa na temat: „W jaki sposób wykorzystuję czasopisma dziecięce w pracy wychowawczej i dydaktycznej?”

Wypowiedzi mogą być nadsyłane w postaci opisów, doświadczeń i eksperymentów, sprawozdań, notatek, metodycznych itp. Wydział Pedagogiczny Zarządu Głównego ZNP, Centralny Ośrodek Metodyczny i Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” ogłasza ogólnopolski konkurs wśród nauczycielstwa na temat: „W jaki sposób wykorzystuję czasopisma dziecięce w pracy wychowawczej i dydaktycznej?”

Wypowiedzi mogą być nadsyłane w postaci opisów, doświadczeń i eksperymentów, sprawozdań, notatek, metodycznych itp. Wydział Pedagogiczny Zarządu Głównego ZNP, Centralny Ośrodek Metodyczny i Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” ogłasza ogólnopolski konkurs wśród nauczycielstwa na temat: „W jaki sposób wykorzystuję czasopisma dziecięce w pracy wychowawczej i dydaktycznej?”

Wypowiedzi mogą być nadsyłane w postaci opisów, doświadczeń i eksperymentów, sprawozdań, notatek, metodycznych itp. Wydział Pedagogiczny Zarządu Głównego ZNP, Centralny Ośrodek Metodyczny i Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” ogłasza ogólnopolski konkurs wśród nauczycielstwa na temat: „W jaki sposób wykorzystuję czasopisma dziecięce w pracy wychowawczej i dydaktycznej?”

Wypowiedzi mogą być nadsyłane w postaci opisów, doświadczeń i eksperymentów, sprawozdań, notatek, metodycznych itp. Wydział Pedagogiczny Zarządu Głównego ZNP, Centralny Ośrodek Metodyczny i Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” ogłasza ogólnopolski konkurs wśród nauczycielstwa na temat: „W jaki sposób wykorzystuję czasopisma dziecięce w pracy wychowawczej i dydaktycznej?”

Wypowiedzi mogą być nadsyłane w postaci opisów, doświadczeń i eksperymentów, sprawozdań, notatek, metodycznych itp. Wydział Pedagogiczny Zarządu Głównego ZNP, Centralny Ośrodek Metodyczny i Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” ogłasza ogólnopolski konkurs wśród nauczycielstwa na temat: „W jaki sposób wykorzystuję czasopisma dziecięce w pracy wychowawczej i dydaktycznej?”

Wypowiedzi mogą być nadsyłane w postaci opisów, doświadczeń i eksperymentów, sprawozdań, notatek, metodycznych itp. Wydział Pedagogiczny Zarządu Głównego ZNP, Centralny Ośrodek Metodyczny i Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” ogłasza ogólnopolski konkurs wśród nauczycielstwa na temat: „W jaki sposób wykorzystuję czasopisma dziecięce w pracy wychowawczej i dydaktycznej?”

Wypowiedzi mogą być nadsyłane w postaci opisów, doświadczeń i eksperymentów, sprawozdań, notatek, metodycznych itp. Wydział Pedagogiczny Zarządu Głównego ZNP, Centralny Ośrodek Metodyczny i Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” ogłasza ogólnopolski konkurs wśród nauczycielstwa na temat: „W jaki sposób wykorzystuję czasopisma dziecięce w pracy wychowawczej i dydaktycznej?”

Wypowiedzi mogą być nadsyłane w postaci opisów, doświadczeń i eksperymentów, sprawozdań, notatek, metodycznych itp. Wydział Pedagogiczny Zarządu Głównego ZNP, Centralny Ośrodek Metodyczny i Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” ogłasza ogólnopolski konkurs wśród nauczycielstwa na temat: „W jaki sposób wykorzystuję czasopisma dziecięce w pracy wychowawczej i dydaktycznej?”

Wypowiedzi mogą być nadsyłane w postaci opisów, doświadczeń i eksperymentów, sprawozdań, notatek, metodycznych itp. Wydział Pedagogiczny Zarządu Głównego ZNP, Centralny Ośrodek Metodyczny i Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” ogłasza ogólnopolski konkurs wśród nauczycielstwa na temat: „W jaki sposób wykorzystuję czasopisma dziecięce w pracy wychowawczej i dydaktycznej?”

Wypowiedzi mogą być nadsyłane w postaci opisów, doświadczeń i eksperymentów, sprawozdań, notatek, metodycznych itp. Wydział Pedagogiczny Zarządu Głównego ZNP, Centralny Ośrodek Metodyczny i Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” ogłasza ogólnopolski konkurs wśród nauczycielstwa na temat: „W jaki sposób wykorzystuję czasopisma dziecięce w pracy wychowawczej i dydaktycznej?”

Wypowiedzi mogą być nadsyłane w postaci opisów, doświadczeń i eksperymentów, sprawozdań, notatek, metodycznych itp. Wydział Pedagogiczny Zarządu Głównego ZNP, Centralny Ośrodek Metodyczny i Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” ogłasza ogólnopolski konkurs wśród nauczycielstwa na temat: „W jaki sposób wykorzystuję czasopisma dziecięce w pracy wychowawczej i dydaktycznej?”

Wypowiedzi mogą być nadsyłane w postaci opisów, doświadczeń i eksperymentów, sprawozdań, notatek, metodycznych itp. Wydział Pedagogiczny Zarządu Głównego ZNP, Centralny Ośrodek Metodyczny i Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” ogłasza ogólnopolski konkurs wśród nauczycielstwa na temat: „W jaki sposób wykorzystuję czasopisma dziecięce w pracy wychowawczej i dydaktycznej?”

Wypowiedzi mogą być nadsyłane w postaci opisów, doświadczeń i eksperymentów, sprawozdań, notatek, metodycznych itp. Wydział Pedagogiczny Zarządu Głównego ZNP, Centralny Ośrodek Metodyczny i Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” ogłasza ogólnopolski konkurs wśród nauczycielstwa na temat: „W jaki sposób wykorzystuję czasopisma dziecięce w pracy wychowawczej i dydaktycznej?”

Wypowiedzi mogą być nadsyłane w postaci opisów, doświadczeń i eksperymentów, sprawozdań, notatek, metodycznych itp. Wydział Pedagogiczny Zarządu Głównego ZNP, Centralny Ośrodek Metodyczny i Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” ogłasza ogólnopolski konkurs wśród nauczycielstwa na temat: „W jaki sposób wykorzystuję czasopisma dziecięce w pracy wychowawczej i dydaktycznej?”

Wypowiedzi mogą być nadsyłane w postaci opisów, doświadczeń i eksperymentów, sprawozdań, notatek, metodycznych itp. Wydział Pedagogiczny Zarządu Głównego ZNP, Centralny Ośrodek Metodyczny i Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” ogłasza ogólnopolski konkurs wśród nauczycielstwa na temat: „W jaki sposób wykorzystuję czasopisma dziecięce w pracy wychowawczej i dydaktycznej?”

Wypowiedzi mogą być nadsyłane w postaci opisów, doświadczeń i eksperymentów, sprawozdań, notatek, metodycznych itp. Wydział Pedagogiczny Zarządu Głównego ZNP, Centralny Ośrodek Metodyczny i Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” ogłasza ogólnopolski konkurs wśród nauczycielstwa na temat: „W jaki sposób wykorzystuję czasopisma dziecięce w pracy wychowawczej i dydaktycznej?”

Wypowiedzi mogą być nadsyłane w postaci opisów, doświadczeń i eksperymentów, sprawozdań, notatek, metodycznych itp. Wydział Pedagogiczny Zarządu Głównego ZNP, Centralny Ośrodek Metodyczny i Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” ogłasza ogólnopolski konkurs wśród nauczycielstwa na temat: „W jaki sposób wykorzystuję czasopisma dziecięce w pracy wychowawczej i dydaktycznej?”

Wypowiedzi mogą być nadsyłane w postaci opisów, doświadczeń i eksperymentów, sprawozdań, notatek, metodycznych itp. Wydział Pedagogiczny Zarządu Głównego ZNP, Centralny Ośrodek Metodyczny i Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” ogłasza ogólnopolski konkurs wśród nauczycielstwa na temat: „W jaki sposób wykorzystuję czasopisma dziecięce w pracy wychowawczej i dydaktycznej?”

Wypowiedzi mogą być nadsyłane w postaci opisów, doświadczeń i eksperymentów, sprawozdań, notatek, metodycznych itp. Wydział Pedagogiczny Zarządu Głównego ZNP, Centralny Ośrodek Metodyczny i Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” ogłasza ogólnopolski konkurs wśród nauczycielstwa na temat: „W jaki sposób wykorzystuję czasopisma dziecięce w pracy wychowawczej i dydaktycznej?”

Wypowiedzi mogą być nadsyłane w postaci opisów, doświadczeń i eksperymentów, sprawozdań, notatek, metodycznych itp. Wydział Pedagogiczny Zarządu Głównego ZNP, Centralny Ośrodek Metodyczny i Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” ogłasza ogólnopolski konkurs wśród nauczycielstwa na temat: „W jaki sposób wykorzystuję czasopisma dziecięce w pracy wychowawczej i dydaktycznej?”

Wypowiedzi mogą być nadsyłane w postaci opisów, doświadczeń i eksperymentów, sprawozdań, notatek, metodycznych itp. Wydział Pedagogiczny Zarządu Głównego ZNP, Centralny Ośrodek Metodyczny i Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” ogłasza ogólnopolski konkurs wśród nauczycielstwa na temat: „W jaki sposób wykorzystuję czasopisma dziecięce w pracy wychowawczej i dydaktycznej?”

Wypowiedzi mogą być nadsyłane w postaci opisów, doświadczeń i eksperymentów, sprawozdań, notatek, metodycznych itp. Wydział Pedagogiczny Zarządu Głównego ZNP, Centralny Ośrodek Metodyczny i Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” ogłasza ogólnopolski konkurs wśród nauczycielstwa na temat: „W jaki sposób wykorzystuję czasopisma dziecięce w pracy wychowawczej i dydaktycznej?”

Wypowiedzi mogą być nadsyłane w postaci opisów, doświadczeń i eksperymentów, sprawozdań, notatek, metodycznych itp. Wydział Pedagogiczny Zarządu Głównego ZNP, Centralny Ośrodek Metodyczny i Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” ogłasza ogólnopolski konkurs wśród nauczycielstwa na temat: „W jaki sposób wykorzystuję czasopisma dziecięce w pracy wychowawczej i dydaktycznej?”

Wypowiedzi mogą być nadsyłane w postaci opisów, doświadczeń i eksperymentów, sprawozdań, notatek, metodycznych itp. Wydział Pedagogiczny Zarządu Głównego ZNP, Centralny Ośrodek Metodyczny i Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” ogłasza ogólnopolski konkurs wśród nauczycielstwa na temat: „W jaki sposób wykorzystuję czasopisma dziecięce w pracy wychowawczej i dydaktycznej?”

Wypowiedzi mogą być nadsyłane w postaci opisów, doświadczeń i eksperymentów, sprawozdań, notatek, metodycznych itp. Wydział Pedagogiczny Zarządu Głównego ZNP, Centralny Ośrodek Metodyczny i Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” ogłasza ogólnopolski konkurs wśród nauczycielstwa na temat: „W jaki sposób

Piękne wyniki
pracy świetlicowej
nauczycieli

W ZWIĄZKU z przypadającą w czerwcu br. 40-lecie Technikum Rolniczego w Bojanowie, woj. poznańskie, odbywają się w Wielkopolsce przeglądy młodzieżowych zespołów artystycznych. W początkach maja dokonano w Bojanowie przeglądu 22 zespołów Technikum Rolniczych i Szkół Przemysłowo-Rolniczych. W grupie zespołów recytatorskich zwyciężyła młodzież z Bojanowa. Przygodzie i Grzybowa. Z póród zespołów tanecznych najlepsze były ekipy z Trzcinicy, Kościelca i Kozłowa. W grupie wokalistycznej zwyciężyła kwartał z Powiercia i chórz z Bojanowa. Trzeba zaznaczyć, że kierownikami wszystkich zespołów są nauczyciele. W nagrodę za trud przy przygotowaniu zespołów połączono ich na bezpłatny dwutygodniowy oboz nauczycielski do Sopotu. Związek Młodzieży Wiejskiej dokonał już po raz czwarty z rzędu wspólnie z Kuratorium Okręgu Poznańskiego eliminacji zespołów recytatorskich istniejących przy Szkołach Przemysłowo-Rolniczych. Rozdzielono 40 nagród indywidualnych w postaci książek, a spośród opiekunów zespołów nagrody pieniężne otrzymała nauczycielka: Henryka Stasińska z Grzybniszewa, pow. Turek; Stanisław Mazurkiewicz z Kwilcza pow. Międzybóże; Halina Matysik z Tuchorza, pow. Wolsztyn; oraz Janina Nykiel z Tarnówki, pow. Koło. (jm)

Drugoroczność można zlikwidować

W Szkole Podstawowej nr 101 w Łodzi odbyła się niedawno niezwykła konferencja. Celem jej było podsumowanie i ocena podjętego przed trzema laty eksperymentu, drugoroczności uczniów. W konferencji wzięło udział około 100 osób, a wśród nich przedstawiciele Ministerstwa Oświaty oraz terenowych władz szkolnych, profesorowie Instytutu Pedagogiki i Uniwersytetu Łódzkiego, pracownicy nauki oraz goście z Poznania, Wrocławia i innych miast. Referat omawiający społeczne i drugoroczności wygłosił doc. dr Aleksander Kamiński, a dr Tadeusz Wróbel dokonał oceny eksperymentu od strony naukowej. Złożeniem zapoczątkowanego przed trzema laty eksperymentu było zlikwidowanie drugoroczności uczniów przez stworzenie im jak najlepszych warunków nauki. W pierwszym roku objęto nim wszystkie dzieci, które uczęszczały do I klasy. Z każdym rokiem zwiększała się liczba klas, gdyż do szkoły przychodzili nowe roczniki. Obecnie eksperyment prowadzony jest we wszystkich klasach I, II i III i obejmuje 532 uczniów. Wynik eksperymentu jest jak najbardziej zadowalający: w dwóch ostatnich latach wszystkie dzieci otrzymały promocję do następnej klasy, a w bieżącym roku nie ma uczniów zagrożonych.

Jak osiągnięto tak dobre wyniki? Czy przypadkiem nie kosztom zmniejszenia wymagań stawianych uczniom? Obawy tego typu dręczyły również samych inicjatorów eksperymentu. Ale wszelkie zastrzeżenia przysły, po sprawdzeniu możliwości uczniów różnych szkół. Okazało się, że wyniki osiągnięte w klasach eksperymentalnych są wyraźnie lepsze niż analogicznych klas innych szkół. Przeprowadzone próby poprzędzy prace przygotowawcze, na które złożyły się: zreorganizowanie zapisów dzieci do szkół, utworzenie wyrównawczego ogniska przyszkolnego, klas wyrównawczych, świetlicy, dożywiania, prowadzenie lekcji gimnastyki korekcyjnej, rytmy, umuzykalnienia, wymowy, wreszcie sprawowanie opieki nad rozwojem psycho-fizycznym dzieci, podnoszenie kwalifikacji zawodowych nauczycieli oraz współpraca szkół z instytucjami społeczno-wychowawczymi. Zapisy do szkół odbywają się już w lutym i połączone są z dokładnymi badaniami lekarskimi i psychologicznymi.

Zjazdy okręgowe ZNP
w Warszawie

(Dokończenie ze str. 2)

Do dyskusji tej włączył się prezes Kwiatek, który wiele uwagi poświęcił sprawie zdobywania przez nauczycieli stopni doktorskich. Podkreślił on, iż Związek powinien rozbić ambicje ludzi potrzebujących dalszą naukę, propagandę, realną pomoc w postaci kursów, języków obcych, seminarów itp. Głos nauczycieli w dyskusji — stwierdził kol. J. Kwiatek — i uczniowie wyśzła widła. Te inicjatywy naprzeciw, pozwalała przynajmniej, iż podjęta przez nas praca zostanie uwieczniona sukcesem. Chodziło tylko o to, aby skorygować nasze wspólne plany i umożliwić ludziom lepszy start.

Wszystkie te słuszne założenia będą mogły być wcielone w życie, jeśli w ślad za nimi pójdzie konkretna pomoc w zakresie poprawy warunków socjalno-budowlanych nauczycieli. Dotyczy to głównie mieszkani. Jeśli w roku ub. Rada Narodowa potraktowała nauczycieli poważnie, przydzielając im dużą ilość izb — to obecnie wobec tych spraw panuje dziwna obojętność. W rezultacie czego nie przydzielono kolegom w roku bieżącym ani jednego pomieszczenia. Warto, aby przyszły Zarząd zrewidował dotychczasowe plany i wystąpił z konkretnymi wnioskami w tej sprawie do Rady Narodowej. Do zagadnień wymagających dokładnej analizy należą nie tylko mieszkania, ale również wynagrodzenie za pracę pozaokresową, wyposażenie szkół w pomoce naukowe, wreszcie leczenie i wypoczynek. Należałoby nie tylko starać się o zwiększenie ilości miejsc w sanatoriach, ale zrewidować też dotychczasowe plany w tej dziedzinie. I jeszcze jedno zagadnienie: emerytalne. Dla warszawskich kolegów problem najistotniejszym jest budowa domu emeryta dla tych wszystkich, którzy po latach pracy znaleźli się w wyjątkowo kłopotliwych warunkach mieszkaniowych. Zjazd Stowarzyszenia nauczycieli z udany. Wiele w życiu organizacji związkowej podjętych uchwał na pewno przyczyni się do ożywienia pracy ogniw terenowych, od których postawy tak bardzo dużo zależy. R. M.

Przełom

15 maja 1942 roku wyjechało z Warszawy w lasy spalskie 14 młodych chłopaków na czele z „Małym Frankiem” (Franciszkiem Zubrzyckim) stanowiących pierwszy partyzancki oddział GL. 10 czerwca pod wsią Polichno trzasnęły pistoletowe strzały. To oddział „Małego Franka” stawił się w przeszukując teren okolicy hitlerowską. W jedyne dni później gwardziści stoczyli krwawy bój pod Krasnicą, a następnie zlikwidowali w powiatach opoczyńskim i tomaszowskim szereg posterunków policji i instytucji gospodarczych okupanta. Później były błyskawiczne marsze po leśnych ścieżkach nad Pilicą, których nie powstrzymał się sam Stefan Czarniecki, wielki patron oddziału. I choć 6 sierpnia 1942 r. w nierównej walce na dworcu kolejowym w Tomaszowie Mazowieckim zginęli wskazani przez prowokatorów gwardziści „Małego Franka” wraz ze swoim bohaterem dowódcą — okres walk partyzanckich w Polsce został na dobre rozpoczęty.

26 tysięcy policjantów i żandarmów, którymi rozporządzał oberführer Herbert Böttcher, dowódca SS i policji w „dystryktach” radomskich, gdzie działali gwardziści „Małego Franka”, nie mogło się przez 83 dni rozprawić z małym oddziałem partyzanckim. Okazało się, że na terenie Polski można prowadzić party-

zancką wojnę ludową, która — jak napisał 22.XII.1942 roku „Głos Warszawy”, PPR-owskie pismo walczącej stolicy — „nie tylko chroni naród od zagłady, ale również przyspiesza zwycięstwo nad wrogiem”. Stanowisko „Głosu Warszawy” poparło niebawem w artykułach poświęconych samobronie wysiedlanej ludności Zamojszczyzny czasopismo Batalionów Chłopskich „Przez walkę do zwycięstwa”. „Niech broni się każdy człowiek i obrona na swoją niech opóźnia wyrok zagłady na następnego. Rozpacz jest często złym doradcą, ale naród doprowadzony do rozpacz, nawet źle uzbrojony, może być niebezpiecznym przeciwnikiem. Okupant winien zdawać sobie sprawę, że naród polski nie zginie bez walki” — czytamy w artykule. Twierdził nam będzie każdy próg. Ukazał się on na łamach pisma 10 stycznia 1943 roku, gdy do Warszawy doszła wieść o bitwie pod Woidą, w której oddział BCH porucznika „Visa” i radzieccy partyzanci kapitana Wołodina stawili zwycięski opór wysiedlającej ludności ekspedycji niemieckiej.

Trudno jest przecenić znaczenie wyjazdu pierwszego oddziału GL i rozpoczęcia w Polsce partyzanckiej wojny ludowej. Zahamowała ona dążenie hitlerowców do pełnej eksterminacji Polaków i zgermanizowania zamieszkałych przez nich ziem, zgermanizowania, o którym mówił „generalny gubernator” Hans Frank 7 czerwca 1942 roku do zgromadzonych na Wawelu działaczy Hitlerjugend: „Macie tu zapuszczać silne korzenie nowego niemieckiego obszaru żyłowego, który stanie się kiedyś taki sam, jak Wirtembergia, Badenia albo Bawaria. Kraków i Warszawa, Lublin albo Radom mają jak Wiedeń lub Hamburg wzrosnąć w niemiecką wspólnotę życia i ojczyzny”. Odchodzący w pole pierwszy oddział

Społeczeństwo
Ziemi Lubuskiej
pomaga w budowie szkół

Społeczeństwo woj. lubuskiego nie tylko chętnie awizuje na rzecz SFBS, ale bierze również żywy udział we wszystkich pracach pomocniczych przy budowie i organizacji nowych szkół podstawowych i zawodowych. Ostatnio powstały nowe komitety budowy szkół w Jędrzychowie i Dzierżewie w pow. gorzowskim. W Jędrzychowie rozpoczęto już wykopy pod budowę nowej szkoły. Powstanie także szkoła w Lubuszynie, w tym samym powiecie. Ludność już zwróciła uwagę. Powstał w Murzynowie miejscowa szkoła pracuje w wielkiej ciszy, wysunięty został projekt przeniesienia jej do dawnego pałacu. Pomysł ten powinien zainteresować się miejscowe władze oświatowe, tym bardziej, że w obszernym pomieszczeniu pałacowym można urządzić również świetlicę i bibliotekę.

Powiat gorzowski otrzymał w najbliższym czasie nowe szkoły w Cielierzewie, Ulimu, Łagodzinie i prawdopodobnie również w Włostowie. Duże zamierzenie ma młodzież w Włostwie. Oddany tam bowiem przed rokiem budowę szkoły ma, jeszcze wiele usterek, a inwestor dotychczas nie zajął ich usunąć. Władze powiatowe powinny dopinąć, by wszystkie te braki w witkiewiczkiej szkole zostały wreszcie usunięte.

W powiecie wschowskim za 5 lat będzie już łącznie 57 szkół. Na budowę nowych szkół przewidziano 22 miliony zł. Nowe szkoły powstaną: w Drzewcach Starych, Osowej Sieni, Nowej Wsi, Kuznicy Głogowskiej, Radomyślu, Potrzebie i w wsiach Kępniów, Konradów i Jędrzychowie. Szkoły zostaną rozbudowane. Rozbuduje się również Liceum Ogólnokształcące oraz Zasadniczą Szkołę Zawodową w samej Wschowie. (wjc)

GL zęgał Dowództwo Główne rozkazem, który m. in. polecał gwardziście: „Iść zgodnie do walki z każdym, kto jej szczerze pragnie” oraz zapowiadał, że „polskie bory, pola, drogi, wieś zaludnią się oddziałami partyzantów — bojownikami o wolność”. Rozwój wypadków w całej rozciągłości potwierdził przewidywania Dowództwa Głównego Gwardii Ludowej. Mimo okrutnego terroru i bezustannie podejmowanych przez hitlerowców akcji pacyfikacyjnych, powstało w Polsce do końca 1942 roku 27 oddziałów partyzanckich GL. Walczyły m. in. w Lubelskim oddziały „Grzegorza”, „Jastrzębia”, „Fiodora” i „Alka Aleksandrowicza”; w Kieleckim ugrupowały się „Garbaty”, „Narbut”, „Edek”; w Krakowskim powstały grupy leśne „Siekierki” i „Czteryk”, a na Mazowszu szarpały okupanta plutony GL „Wilka”, „Kuby”, „Janka Kolejarza”. Nawet na terenie wcielonej do Rzeszy Łodzi i na Śląsku Dąbrowskim pepperowcy organizowali garnizony GL.

Zwycięska bitwa w lasach parczewskich, uwolnienie obozu-getta w Janiszowie (zachodnia Lubelszczyzna) i więzienia w Krasniku, zdobycie Łomży i Drzewicy, sparaliżowanie niemieckiej administracji w rejonie Gór Świętokrzyskich, wykoślenie wielu pociągów z wojskiem i sprzętem wojennym — oto tylko niektóre pozycje w bilansie pierwszego półroczia partyzanckich działań GL.

Walka gwardzistów pobudziła do zbrojnych wystąpień wszystkie patriotyczne siły podziemia, a przede wszystkim Bataliony Chłopskie. Przełomowe znaczenie miała tu obrona Zamojszczyzny, gdzie oddziały BCH przystąpiły do zakrojonych na szeroką skalę działań partyzanckich.

W bitwach pod Woidą i Zaboremcem, śmiałych wyprawach partyzantów „Azji” (Robert Skarżyński) i „Grzmota” (Franciszek Batomowicz) na zajęcie przez niemieckich kolonistów wieś oraz w toku współdziałania z przybyłą w bilgorajskie lasy Grupą Operacyjną GL im. Tadeusza Kościuszki — żołnierze BCH zapisał niejedną złotą kartę w dziejach polskiej wojny ludowej. Musiał ustąpić przed nimi na polach Zaboremca smutny żołnierz batalionu żandarmów, którego dowódcą major Krüger skrzyżował się w specjalnym raporcie swoim przełożonemu, że przepędził go „polskie powstanie”.

Zapoczątkowane pod koniec 1942 roku bojowe współdziałanie żołnierzy BCH i gwardzistów objęło całą Polskę. W Kieleckim garnizon BCH udzielały wszechstronnej pomocy oddziałom GL „Narbuta”, a gwardziści z Chotczy wspólnie z BCH „Osiki” likwidowali niemieckie posterunki na terenie powiatów łubuskiego i radomskiego. Gwardziści „Pływak” pomagali w październiku 1943 roku partyzantom BCH „Lisa” zdobyć więzienie w Krasnymstawie, a komunikaty Dowództwa Głównego AL z pierwszej połowy 1944 roku donoszą o stałej współpracy oddziałów Armii Ludowej i Batalionów Chłopskich zachodniej Lubelszczyzny. Udało im się na próby podporządkowania BCH reakcyjnemu dowództwu Armii Krajowej.

Wspólne były cele i wspólna walka gwardzistów i partyzantów BCH, do której dali hasło żołnierze „Małego Franka”. Zahamowała ona hitlerowski terror, uniemożliwiła wysiedlenie i eksterminację ludności, przyspieszała wyzwolenie. Toteż stanowi kategorię historyczną najwyższej wagi, dowód wielkiego patriotyzmu narodu, ofiarności polskiego chłopca, który żył i ukrywał bojowników wojny ludowej.

JERZY RANKOWSKI

O prawo do wolności

Także w Portugalii

Portugalia. 92.161 km kw. Około 9 mln. mieszkańców. Należy do Pakty Atlantycznego i NATO. 50 proc. analfabetów. Około 50 proc. chłopów nie posiada ziemi. Bogate zasoby naturalne: uran, wolfram, miedź, cyna, węgiel, antymon, piryt. Przemysł słabo rozwinięty. Wpływy monopolu USA. Ten zafascynowany kraj włada olbrzymimi terytoriami kolonialnymi o obszarze kilkunastokrotnie większym od Portugalii.

2 tygodnie temu, relacjonując wydarzenia w Hiszpanii, zastanawiałem się, czy wpłynęły one na ruch antysalazarowski w Portugalii. Dzisiaj nie ulega już wątpliwości, że bohaterstwo zryw ludu hiszpańskiego postawił pod dużym znakiem zapytania pomoc wojskowa obiecana Salazarowi przez Franco w celu zdławienia buntów patriotów portugalskich. Nawązała się natomiast współpraca Organizacji Patriotycznej w Lizbonie z tworzącym się jednolitym frontem sił demokratycznych Hiszpanii.

W Portugalii po raz pierwszy od 1926 roku rozpoczęły się masowe wystąpienia przeciwko terrorowi faszystowskiemu. Dotychczas patriotów portugalskich zrywali się do walki sporadycznie (bunt na „Santa Maria”, rewolty w pojedynczych garnizonach wojskowych). Styczniona demonstracja kilkudziesięciu tysięcy mieszkańców Porto przeciwko zbrodniom w Angoli, rozpoczęła w marcu ruchy studenckie, wspólna 1-majowa manifestacja robotników i młodzieży w Lizbonie oraz kilku innych miastach — oto fakty nowe.

W sterroryzowanym przez PIDO (tj. tajną policję portugalską) społeczeństwie kształtowały się trwałe formy protestu. Ich znaczenie wzrosło szczególnie po manifestacji 1-majowej, bowiem za udział w niej grozi w Portugalii nie tylko utrata pracy lub usunięcie z uniwersytetu, lecz także więzienie lub zesłanie do obozu dla więźniów politycznych. Jeżeli dotychczas, mimo aresztowań i tortur, ruchy nie ustają — można mieć

Plenum Zarządu Sekcji Szkolnictwa Zawodowego

D NIA 18 maja br. odbyło się plenarne zebranie Zarządu Sekcji Szkolnictwa Zawodowego. W zebraniu wzięli udział członkowie prezydium Sekcji oraz przewodniczący sekcji okręgowych, a ponadto prezes Józef Kwiatek i doradca Ministra Oświaty — A. Tatoń. Obradom przewodniczył wiceprezes Stanisław Kwiatkowski.

Przedmiotem obrad były następujące zagadnienia: podstawowe założenia reformy szkolnictwa zawodowego, omówienie akcji sprawozdawczo-wyborczej oraz kursu wakacyjnego dla aktywów pedagogicznej sekcji szkolnictwa zawodowego. Wstępne założenia reformy szkolnictwa zawodowego, będące jeszcze w stadium przygotowawczym przed poddaniem ich pod dyskusję publiczną, omówił mgr A. Tatoń.

Po tym wprowadzeniu — wiceprezes St. Kwiatkowski poinformował zebranych o formach współpracy ZNP w związku z reformą szkolną. Chodzi o żywy udział związkowców w pracach komisji przygotowujących projekty odpowiednich dokumentów.

Trzeba będzie dokonać wyboru zagadnień, gdyż sekcja nie powinna dublować pracy przygotowawczej do reformy szkolnictwa zawodowego, lecz współpracując z Ministerstwem Oświaty naświetlać poszczególne problemy, przedstawiać poglądy i postulaty nauczycielstwa oraz wpływać na rozwój dyskusji i zainteresowań reformą w środowiskach nauczycielskich, w świecie technicznym, w ośrodkach życia gospodarczego, ruchu zawodowego i organizacji społecznych.

W dyskusji nad tym punktem porządku dziennego zabierali głos koledzy: B. Jakubowski, J. Durek, L. Chrusciński, St. Pułaski, M. Kujda. Mówcy podzielili opinie, że sekcja powinna walczyć jak najaktywniej o udział w pracach nad realizacją reformy szkolnictwa zawodowego.

Wyznanie to, połączone z bolesnym lękiem, wydobylał od Antosia po drugim i ciępiłym badaniu. Okazało się, że Antos w świetlicy pracował spokojnie, ruchy mimowolne znacznie osłabły, zmogły się natomiast wydatnie pod wpływem wzruszenia spowodowanego rozmową i widokiem matki.

Lkanie Antosia spowodowało, że imnie zakreślił się łzy w oczach nad niedolą dziecka, które stało się ofiarą kochających rodziców i nauczycieli, okrutnych z powodu niewiarygodnej nieświadomości. Antos nie jest niegrzeczny i nie powinien być karany, lecz jest dotknięty tikami, wymagającymi leczenia. Tiki — to zupełnie mimowolne, niezależne od naszej woli błyskawiczne ruchy w pewnej grupie mięśni. Jest to czynnościowe schorzenie układu nerwowego. Opanować ich zupełnie nie można, są one bowiem przejawem nadmiernej pobudliwości układu nerwowego lub osłabienia hamowania, które się wzmacnia w miarę osłabienia układu nerwowego. U Antosia ruchy wydatnie się potęgowały pod wpływem stałych upomnień, kar cielesnych, powodujących ustawicznie napięcie i lęk, zmeczenia, stała „męka hamowania” — gdy musiał siedzieć spokojnie i przykładać, brakiem możliwości wyrażania ruchowego, gdy go za karę nie wypuszczono na podwórko. Wreszcie brak snu. Ostatnią kroplą, która przelała kielich i do reszty osłabiła układ nerwowy — była długotrwała choroba wirusowa — grypa.

Nie wiem, czy zdolałam wytłumaczyć to wszystko matce Antosia. Chłopiec pojeżdża na długotrwały pobyt do sanatorium, gdzie odzyska spokój, równowagę układu nerwowego. Panie nauczycielki, do których dotrą te słowa, serdecznie proszę, aby uważnie rozebrały się po swych klasach i nie karały takich małych winowajców, lecz kierowały ich do poradni zdrowia psychicznego.

nadzieję, że lud portugalski już zdecydował się na konsekwentną walkę o prawa demokratyczne. Rządy Salazara chcą się ku upadkowi tym szybciej, że poza granicami Portugalii, w Angoli, rozpoczęła się wojna wyzwolenia, a Goa została oswobodzona przez Indie. „Junta Patriotica” organizuje do walki nie tylko Portugalczków, lecz nawiązuje także współpracę z partyzantami angielskimi. Powstała określona siła kontrsalazarowska, sąfazystowska, organizująca walkę. Są to symptomy, znamienne i rokujące szybkości, niż się wydaje, krach dyktatoru. Przepowiada to zresztą prasa amerykańska, jedna z najlepiej poinformowanych o sytuacji lizbońskiego fudera.

Prasa włoska, a za nią Polska Agencja Prasowa, doniosła o konferencji prasowej zorganizowanej przez Arrigo Repetto, włoskiego dziennikarza i literata, który powrócił z Portugalii. Wystraszony chyba przypomniał, że według relacji Repetto, policja Salazara aresztowała w Visu 12-letnie dzieci za to, iż w piosenkę „O naszej Angoli” użyły czasu przesyłkę — „była nasza”.

W Brago, Porto, Beja, Aveiro, Santarem i Lizbonie, wszędzie tam, gdzie portugalskie gestapo ma swoje oddziały, rozlegają się jęki poddawanych „próbom” wody, ognia i żelaza. Nie są to przesłuchania. Wiek XX musi się wstydyć Jeszcze za to, że niektóre karty jego historii splamione są, niestety, czynami niedogodnymi człowieka. Cóż, każdy faszysta, każdy dyktator broni się podłże i do ostatka wierzy w siłę otowianę pałki.

Jeżeli jednak zastanowimy się spokojnie i „o ówkiem w rękę” zapiszemy kłeski rządów terroru w świecie w ostatnich latach — to podsumujemy nasze myśli krępującym wnioskiem: demokracja życia społecznego i walka o wolność jest takim samym atrybutem naszego stulecia, jak postęp nauki i techniki. Obiektywne i nieuchronne jest prawo narodów do wolności. Prawo to zaczęło wreszcie działać na całym Półwyspie Pirenejskim.

BEK



Jeszcze tylko dwa potoki i jedno bagno... Nowosolna już ładuje, Andrejów za chwilę nadleci, zaraz zaczynamy!

— Synku, czy nie mógłbyś usiąść wygodnie, tak jak my wszyscy? Pytanie to skierowało do 11-letniego Antosia, który od 10 minut siedzi nieruchomo, z rękami podłożonymi pod pośladki. Zachowanie chłopca co najmniej dziwne i niespokojne w porządku, gdzie dzieci cechuje zazwyczaj duża bezpamiętność w obcowaniu z personelem.

Na twarzy Antosia pojawia się ognisty rumieniec, w oczach błysk przerażenia. — Wiesz co, kochanie, najlepiej wstań i pójdziesz do mnie bliżej, porozmawiamy sobie spokojnie — próbuję rozładować napięcie chłopca.

Antos wstaje niepewnie i wówczas dale się gównię, że w obydwo kończynach górnych mięwa od czasu do czasu drobne mimowolne ruchy. Palce są wówczas w stałym ruchu. Pociągają guzik, kręca kawałek papieru, skubią oś.

Kieruję pytający wzrok na matkę Antosia:

— To dlatego, pani doktor, że on ani chwili nie może usiedzieć spokojnie, ciągle się rusza i musi bezustannie przebiegać palcami. Pani nauczycielka w szkole każe mu trzymać ręce pod pośladkami. Jak siedzi tak nieruchomo — to lepiej uważa, a jeśli mu dać swobodę — to wprost tańczy na krześle. Nie wyobraża sobie pani doktor, ile ja mam z nim kłopotu: od 3 lat dzienniczkę jego jest upstrzony uwagami: a to że otwiera usta, a to kreci głowę, a to mruży oczyma. Od 3 miesięcy wdryga znowu ramionami. Pania w szkole to strasznie dekurwuje. Wiesz wyrzucasz go z klasy. — A pani pewno w domu również nie szczędzi kar? — Ależ oczywiście. Czy mogę spokojnie patrzeć na to, jak chłopak się wygłupia? Mówię pani doktor — jak wykrzywia te usta, od ucha do ucha i skreca twarz, to bym go rozszarpała. Stukam go pasem, ech, co tu mówię — aż do skutku. Zaprzestał. A w dwa tygodnie potem zaczął poruszać ramionami, no to znowu mnie pasja ogarnęła. Przecież nie

mogę zatłuc chłopaka. Wiesz kazałam mu kleknieć przez godzinę z wygolnionymi rękami, nie wypuszczając za karę na dwór i czy wierzyć pani doktor, że nie tylko nie było lepię, ale nawet jakby gorzej. Teraz to mu się nawet od czasu do czasu głowa trzęsie. O widzi pani!

Już od dłuższego czasu obserwuję, że poza ruchami mimowolnymi kończyn górnych, które to ruchy podczas rozmowy z matką znacznie się nasiliły — chłopiec od czasu do czasu kiwa, potrząsa głową i błyskawicznie skreca ją w lewo.

wieczorem, gdy już klientki nie przeszkadzały. Od urodzenia był nerwowy — że sypiał jako niemowlę — w przedszkolu się skarżono, że ciągle był biegły, że niechętnie się daje nakłonić do wycieczki i lepienia. „Ma taka potrzeba ruchu — jakby miał sprężynkę” — mówiła o nim przedszkolanka. W szkole chodził do klasy popołudniowej, wracał bardzo zmęczony, był rozdrażniony, płakał o byle co.

Posypały się skargi, że nie może spokojnie siedzieć, że „wierci się”, że nie

Antos nie może siedzieć spokojnie

dr Zofia Szymańska

Oddaje Antosia pod opiekę pani psychologa i prosi, aby dała mu jakieś miłe, uspokajające zajęcie, a sama wraz z matką ustalamy zyciorys Antosia. Chłopiec przyszedł na świat jako pierwsze dziecko w rodzinie robotniczej, materialnie nieźle sytuowanej, ale mieszkającej w ciasnym, wilgotnym pomieszczeniu. Poza Antosem jest jeszcze dwoje młodszych dzieci. Matka nie pracuje zawodowo, ale musi dorabiać w domu. Przyjmując wiele drobnych reperacji, obszywa sąsiadki. Zdobywa już sobie uznanie wśród klientek, które dość licznie odwiedzają jej mieszkanie. Antos chodzi do IV klasy. Uczy się nawet dobrze, ale stopniowo z poszczególnych przedmiotów ma zawsze obniżane z powodu złego zachowania. Lekcje odrabia od 19 do 21



„Pochód zbójników” — W. Skoczylasa

SKONCZYŁY się Dni Oświaty, Książki i Prasy. Na marginesie owych Dni (wystaw, kiermaszów i innych imprez) — warto się zastanowić, jak przedstawia się w świetle liczb, czytelnictwo w Polsce. Czynniki to w artykule pt. „Rok książki” (Przegląd Kulturalny nr 21) Jan Brzechwa.

„Rok 1961 w zakresie zahamowania ruchu wydawniczego objawił się jako rok klęski. Spadek ilości pozycji wydawniczych i wysokości nakładów kwalifikuje się do ogłoszenia stanu alarmowego.

Jak podaje Adam Bromberg, człowiek najbardziej kompetentny, nakłady podreżniczych szkolnych spadły o 8 proc., książki dla dzieci i młodzieży ucięły podwójnie, gdyż ilość pozycji zmniejszyła się o 25 proc., a wysokości nakładów o 28 proc. Literatura piękna dla dorosłych, nie wyłączając polskiej literatury współczesnej, spadła o 20—50 proc., przekładowa o 25 proc. przy równoczesnym obniżeniu nakładów o 20 proc.

A dzieje się to w kraju ludzi uczących się, w kraju, który lubi się dokonywać rewolucji kulturalnej i gdzie upowszechnienie kultury stało się jednym z najszybszych celów.

Mało tego. Przez długie lata zachęcano ludzi do czytania książek, a gdy już nabrali nawyku do lektury i weszli w smak, dokonano kontrowersyjnej kulturalnej. Bo jak inaczej nazwać można ten nieobliczalny zamach na książki?

Szukając winnych i odpowiedzialnych za zeszłoroczną klęskę wydawniczą, autor wylicza m. in.: bazę poligraficzną, zużyte maszyny drukarskie, pogarszającą się z roku na rok technikę drukarską, stale opóźniający się cykl produkcyjny.

„Mamy w Polsce miliony dzieci. Nie ma dnia, żeby z lamów prasy i z głośników radiowych nie wypowiadali się ludzie przejęci troską o los i potrzeby dziecka. Nie przeszkadza to jednak pozbawiać je książki. A przecież każdy rok przynosi nową falę małych czytelników, jeszcze liczniejszą niż w roku poprzednim. Tymczasem dowiadujemy się, że spadek produkcji książek dla dzieci w niektórych wydawnictwach sięga 50 proc.

Jak więc jest z tym czytelnictwem w Polsce, z upowszechnieniem kultury, z mecenatem państwa, z troską o nową inteligencję?”



LIST PIOTRUSIA

Panie Redaktorze!

I znowu mamy Dzień Dziecka. I znowu dorosli mają dobrą okazję do pokazania swojej wielkiej troski o zapewnienie stodkiego dzieciństwa za pomocą 10 deka śmietankowych tryśców. I pokazują. Tylko uwalne nie wiadomo, czego oni nam przy tej okazji tak okropnie zazdroszą. Nie jedli tryśców? No bo przychodzi na przykład wujek Michał 1 czerwca rano, wtyka trysty w rękę i mówi, że ach, ach, jak ja bym chciał mieć teraz tyle lat, co Piotruś. I chodzić sobie do szkoły! Proszę bardzo. Ja się mogę zamienić. Tylko chodzi o to, czy widać do siebie radę? Bo ja myślę, że on by już na drugi dzień zaczął żałować i już od rana by zaczął powoli wysiadać. Jako nieprzyswajający.

Najpierw on by się przekonał, że ten pełny talerz owianki na mleku to nie są żadne żarciki, tylko jego normalne śniadanie. Nie ma żadnego ratunku. A potem on by poszedł do szkoły i już na samym wstępie by się dowiedział, że bardzo poważnie zalega z obowiązówką dostawą makulatury, złomu metali kolorowych, butelek, szmat i kości ułowiowych z rosołu. A oprócz tego nie wywiązują się ze składek na cel, na poparcie i na upamiętnienie. Wstyd, wujaszku!

Ale to jeszcze nie takiego, bo później siedzi sobie wujaszek na polskim języku, czyta czytanekę i widzi z przerażeniem, że on chyba jeszcze nie nadaje się nawet do trzeciej klasy. Bo nie rozumie zwyczajnego zdania: „Kiedym przyszedł do szkoły — a spóźniłem się trochę, bo zatrzymała mnie nauczycielka z tzw. pierwszej wytnięj, aby zapytać, o której godzinie mogłaby przyjść nas odwiedzić, tak żeby zastać mnie w domu — nauczycielka jeszcze nie było, a trzech czy czterech chłopcy zęcali się nad biednym Crossi, tym rudym, co to ma rękę uśniętą, a matka jego sprzedaje jarzyny.”

Potem, oczywiście, by się wyjaśniło, że wujaszek nie jest żadnym debilom, tylko ktoś przez pomysłkę dla czytanek całkiem nie dla tej klasy.

Ale prawdziwie wyśiadanie wujaszka by się rozpoczęło na naszych pracach rocznych. On by zaraz na wstępie się dowiedział, że miał przecież na dzisiaj przynieść nożyk, motek, piłę, obcegi, pilnik, toporek, gwóźdź, świderek, deske, dyktę, szpagat i szpulkę. Na wiatr. No i co? Chyba, że wujaszek ma znajomego stolarza. Ale to jeszcze nie koniec, bo potem zabiera się wujaszek do odrabiania lekcji i teraz dopiero wyraźnie widzi, że on sobie absolutnie nie daje rady. Za krótki dzień. W związku z tym on przychodzi do mnie i błaga, żebyśmy się z powrotem zamieni. Z jakiej racji? Ja chyba też mam prawo do wypoczynku!

PIOTRUS

*) Czytanka dla kl. III, „Szlachetny postępek”, str. 107.

KONKURS—ANKIETA „Nowej Kultury” na temat doświadczeń i osiągnięć w pracy nad organizowaniem wolnego czasu zasługuje — mimo iż są to doświadczenia cząstkowe — na szczególną uwagę.

W numerze 21 podana jest wypowiedź nauczycielki w Złotnie (powiat Morąg), Danuty Górczyńskiej.

Pracuje już dziesiąty rok w małej wiosce. Przed wyjazdem do tej wsi prorokowano: „długo nie wytrzymasz w tej wsi, zabijeś deskami. Umiesz z nudy”. Było też ciężko, ale nie umiera. Potrafiła zapelniać pustkę. Zalażyła wypożyczalnię książek. Bardzo to szło ciężko, ale pracowała wytrwale, nie zrażając się przeszkodami.

„Dziś mam już niezłą grupę dobrych czytelników... Z wielkim zainteresowaniem czytamy wiersze zamieszczone w prasie oraz słuchamy audycji poetyckich nadawanych przez Polskie Radio. Poeci pozwalają nam na głębsze i wnikliwsze spojrzenie na świat i otaczające nas życie... Pasjonuje nas także współczesna proza polska. Z poetów szczególnie są nam bliscy: Tadeusz Różewicz, K. I. Gałczyński, Arnold Słucki, Stanisław Grochowski, Anna Kamińska, a także młody poeta ośmioletni Jan Sobczyk... Lektura poezji książkowych tych pisarzy zapala nam wielkie czasu wolnego od pracy. Wiele dni bytowania stają się przez to o wiele za krótkie”.

„Dziś mam już niezłą grupę dobrych czytelników... Z wielkim zainteresowaniem czytamy wiersze zamieszczone w prasie oraz słuchamy audycji poetyckich nadawanych przez Polskie Radio. Poeci pozwalają nam na głębsze i wnikliwsze spojrzenie na świat i otaczające nas życie... Pasjonuje nas także współczesna proza polska. Z poetów szczególnie są nam bliscy: Tadeusz Różewicz, K. I. Gałczyński, Arnold Słucki, Stanisław Grochowski, Anna Kamińska, a także młody poeta ośmioletni Jan Sobczyk... Lektura poezji książkowych tych pisarzy zapala nam wielkie czasu wolnego od pracy. Wiele dni bytowania stają się przez to o wiele za krótkie”.

WE „Wsi Współczesnej” (nr 5) ukazał się artykuł (1 odcinek) Władysława Nowaleckiego „Miejsce SPR w ustroju szkolnym w Polsce”. Autor sądzi, że nie można obecnie mówić o SPR jako o ślepej uliczce w systemie szkolnym.

„Art. 18 Ustawy ustala „drożność” dla absolwentów SPR poprzez tworzenie dla nich techników i liceów zawodowych o 2—3-letnim okresie nauki (po wprowadzeniu 8-letniej, obecnie zaś o 4-letnim okresie nauki) zależnie od specjalności.

Absolwenci SPR mogą nabywać kwalifikacje mistrza w rolniczych szkołach specjalistycznych (art. 30).

Ponadto dla absolwentów SPR pracujących w zawodzie stoją do dyspozycji różne formy kształcenia i dokształcania pracujących: kursy, kształcenie korespondencyjne (zaoczne) w technikach oraz doskonalenie zawodowe w zespołach przysposobienia rolniczego (oczywiście, na poziomie wyższym niż SPR i obecnie prowadzone zespoły PR). Jednak zagadnienie to pozostaje jeszcze niekierunkiem”.

Podniesienie poziomu tych szkół nastąpi po 1965 r., w związku z lepszą podbudową w postaci 8-letniej szkoły podstawowej i w związku z przyjmowaniem do nich młodzieży o rok starszej niż obecnie.” (s. 1)

Nowe książki

Województwo katowickie — przewodnik, Andrzej Jurkiewicz, Stanisław Ziemia — Sport i Turystyka, z. 45.

Naukowe prace z dziedziny I—IV, Józef Mroczkowski, Wspólna Sprawa, z. 13.

Niepospolite ludzkie w dniu swoim powszednim, Adam Grzymała-Siedlecki, Wyd. Literackie, Kraków, z. 28.

Serwety — nowe wzory, Stefania Martyniak, Wyd. Przemysłu Lekkiego i Spożywczo, z. 20.

Malarsztwo Ludowe, Roman Reinflus, Wyd. Literackie, Kraków, z. 50.

Krynica i okolice, Władysław Krykowski, Sport i Turystyka, z. 8.

Metery w służbie łączności, M. Arone, Min. Obrony Narodowej, z. 7.

Wypisy z pamiętnika, Andrzej Strug, Czytelnik, z. 10.

Ostatnia miłość w życiu B. Prusa, Państwowy Instytut Wydawniczy, z. 10.

Ojczyzna — naród — rewolucja, Jerzy Szacki, PIW, z. 15.

Bionika, Państwowy Zakład Wyd. Lekarskich, z. 2.

Powrót posta, J. U. Niemcewicz, Ossolineum, z. 4.

Od Konfederacji Barskiej do Powstania Sycylijskiego, Bronisław Pawłowski, Wyd. Min. Obrony Narodowej, z. 35.

Onomastika, Rocznik VII, Ossolineum, z. 68.

Wpływ uprawiania lekkiej atletyki na ogólny, W. Sidorowicz, Sport i Turystyka, z. 18.

Warto przeczytać

BADANIA terenowe w środowisku miejskim, zwłaszcza przemysłowym, nie należą już do rzadkości. Nie można jednak tego samego stwierdzenia odnieść do badań środowiska wiejskiego. Jakże wobec tego mało o nim wiemy i jak dużo mamy w tym zakresie do zrobienia, jeśli chcemy, by rewolucja kulturalna, a w ślad za nią postęp społeczny, gospodarczy i techniczny ogarnęły w pełni wieś polską.

Z wielkim więc uznaniem i ze szczególną uwagą należy powitać nową pozycję, jaką ukazała się nakładem Wyd. „Wiedza Powszechna” pt. „Postawy światopoglądowe chłopów” (s. 1).

Autorem tej książki jest pracownik naukowy Katedry Pedagogicznej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie — dr Józef Kuczyński.

Celem książki jest próba pokazania, jak przebiega w środowisku wiejskim proces kształtowania podstaw racjonalnego poglądu na świat pod wpływem upowszechniania naukowych treści poznawczych i zmieniających się warunków życia na wsi (s. 33). Autor ograniczył swoje badania, zresztą zupełnie świadomie i słusznie, do jednego powiatu. Objął badaniami 190 chłopów z 40 wsi pow. łowickiego. Objęcie badaniami szerszego terenu przerasta bowiem możliwości jednego pracownika naukowego.

Do najsłabszych parli książki należą, zdaniem recenzenta, rozdział III pt. „Motywy zdobywania wiedzy i ich wpływ na światopogląd chłopów”, rozdział IV pt. „Reakcje chłopów na naukowe treści światopoglądowe” oraz rozdział V pt. „Materiały i postawy chłopów wobec świata i życia”. Czytelników-nauczycieli i innych działaczy oświatowych zainteresuje na pewno specjalnie rozdział VI pt. „Niektóre błądy i niedociągnięcia w upowszechnianiu wiedzy naukowej wśród chłopów”.

Badając motywy zdobywania wiedzy przez chłopów dochodzi autor do ciekawego i pouczającego dla działaczy oświatowych na wsi wniosku, że najsłabsze chłopcy zdobywają wiedzę pod wpływem

Wsetną rocznicę swego powstania — Muzeum Narodowe wystąpiło ze wspaniałą wystawą „Sztuka warszawska od średniowiecza do połowy XX w.”. 2 tysiące eksponatów rozmieszczono w 45 salach! Olbrzymi po kąd jest rezultatem przeszło rocznego trudu wszystkich pracowników naukowych Muzeum na czele z dyrektorem Stanisławem Lorentzem. Istotnie, typ ekspozycji, jej różnorodność, bogactwo i pomysłowość w urzędzeniu, a przede wszystkim zebranie



Złożenie do grobu (początek XVI w.)

olbrzymiego materiału rozproszonego po całej Polsce — było gigantycznym wyczynem.

W rezultacie powstała rzecz jedyna w swoim rodzaju, pokazująca szereg dzieł mało znanych szerszemu ogółowi i porządkująca wielki materiał (zostanie on zresztą opracowany w specjalnych publikacjach naukowych przewidzianych na 1963 r.), podkreślająca znaczenie rozwoju sztuki mazowieckiej dla ogólnego dorobku polskiej kultury.

Dzieje średniowiecznej sztuki na obszarze Mazowsza w okresie rządziła dzielnicowego i panowania dynastii piastowskiej

Nowy przedmiot badań pedagogiki społecznej

WOSTATNICH czasach, proces upowszechniania kultury masowej w naszym kraju zaczęło badać w sposób naukowy. Badania te rozpoczęły się socjologowie. Okazało się jednak, że zjawisko kultury w ogóle, a masowej w szczególności nie może być badane przy użyciu metod tylko socjologicznych.

W istocie proces ten jest typowo pedagogiczny, chodzi w nim bowiem o przeżycia powstające w świadomości odbiorców pod wpływem percepcji dóbr kulturalnych, problem ich przeżywania oraz o sprawę wartościowania tych dóbr.

Dobrze się tedy stało, że ukazały się ostatnio dwie prace stanowiące żywy przykład społeczno-pedagogicznych badań różnych przejawów upowszechnienia kultury: Maksymiliana Siemińskiego pt. „Z badań nad działalnością kulturalno-oświatową w Nowej Hucie” i oraz Tadeusza Parnowskiego pt. „Czytelnictwo dzieci i młodzieży w obliczu przemian”.

Autorem pierwszej książki analizuje różne przejawy życia kulturalnego robotników w Nowej Hucie, słusznie podkreślając, że przy percepcji dóbr kulturalnych ważną rolę spełniają „motywy i decyzja podejmowania się pewnego systematycznego wysiłku, ponawiane akty woli, skłaniające osobnika do wytrwania i ciągłości w dążeniu do osiągnięcia postawionego celu”.

Tego socjologowie za pomocą swoich metod badań nie mogą, bowiem — jak pisze autor — „wartości niejako autonomiczne oświaty: program i treść, forma i metoda, mają w rzeczywistości swoje uwarunkowanie raz subiektywne w stosunku do uczestników z ich korzyściami, drugi raz obiektywne i pozostające w stosunku do osobników pozostających na zewnątrz tych instytucji”. Na te przeprowadzonych badań M. Siemiński wyprowadza szereg słusznych wniosków dotyczących procesu upowszechniania kultury w naszym kraju. Przede wszystkim odróżnia, jakie często identyfikowane, pojęcia: upowszechnienie kultury oraz jej upowszechnianie.

Motywu utilitarnego (ok. 60 proc.). Znaczący ten motyw mogą działać oświatowo pracujący na wsi wydanie pomóc chłopom w wywaleniu ich świadomości z wszelkich zabobonów przez ukazywanie roli nauki w procesie przeobrażania przyrody stosowanie do potrzeb i interesów człowieka.

Drugi wniosek, jaki wyciągnął autor z badań nad motywami zdobywania wiedzy przez chłopów, polega na stwierdzeniu, że zaczątkami samodzielnej pracy chłopów w dociekaniu tajemnic otaczającego świata staje się niekiedy nie intelektualne uświadomienie, lecz przeżycie emocjonalne, wywołane konfliktem natury społecznej lub osobistej.

Jest to również ważny wniosek dla działaczy oświatowych, którzy powinni odczuwać tych chłopów specjalną opieką przez wskazywanie im dostarczenie im odpowiedniej lektury popularnonaukowej oraz przez udzielanie fachowych porad.

Z wielkim umiarem i wnikliwością wysuwa autor wnioski z badań nad reakcjami chłopów na naukowe treści światopoglądowe. Wskazuje słusznie, że w popularyzowaniu wiedzy nie należy obrażać uczuć religijnych ludzi wiejskich, że wszelkie wyszydzenie czy ośmieszanie tych uczuć w wysokim stopniu utrudnia pracę kulturalno-oświatową na wsi. Szkodziłoby jest również wszelkie wulgaryzowanie wiedzy, tylko bowiem trafnie dobrane fakty i rzeczowe argumenty mogą zmusić słuchacza wiejskiego do rewizji pielegnowanych pojęć, sądów, przekonań i poglądów.

Przekonujące są także te wywody autora, w których stara się dowiedzieć, że wiele zabobonów zatraciło w świadomości chłopów swoje pseudopoznawcze elementy i wskutek tego stało się jedynie czynnością nawykową, bezmyślnym kontynuowaniem tradycji.

Nauzczyli na pewno spowoduje do głębokich refleksji obraz szkoły nakreślony przez młodzież. Z materiałów, które zebrał autor, wynika bowiem, że w szkole krzewi się jes-

upamiętniły się, w najwcześniejszym romansie, budowa wspaniałej katedry w Płocku, Kolegiaty w Tumie pod Łęczycą i w Czerwińsku, z których pochodzą szereg zabytków zgromadzonych na wystawie.

Niezwykle cennym zabytkiem zlotnietwa jest relikwiarz św. Zygmunta, ofiarowany katedrze plockiej w 1370 r. przez króla Kazimierza Wiel-

kiego. Sztuka gotycka XV i XVI w. upamiętnia się na Mazowszu pięknymi malowanymi skrzydłami ołtarza z 1510 r. dla kościoła w Cegłowie, a przede wszystkim nadzwyczaj interesującymi rzeźbami w drzewie.

Sztuka Odrodzenia wykazuje pewną dwutorowość, jedni artyści związani są z dworem, z drugiej zaś strony tworzy się wielka, bezimienna grupa artystów cechowych. Oprócz malarstwa religijnego mamy na wystawie przejawy wyraźnego w tym okresie zeświecczenia sztuki, co widać zwłaszcza w rzeźwie portretu.

Najwcześniejszym na wystawie przykładem sztuki renesansowej jest płyta nagrobna z portretami ostatnich książąt mazowieckich. Z tego okresu mamy też szereg innych portretów

„Upowszechniać kulturę to znaczy stworzyć wewnętrzne impulsy, pragnienia i chcenia, długotrwałe i systematyczne dążenie do kultury i przeżyć z nią związanych, własne i dobrowolne upodobanie do zajmowania się tym, co kulturalne”.

W przypadku zaś udostępnienia dóbr kulturalnych chodzi tylko o dostarczenie ich odbiorcom, np. w postaci taniej książki lub taniego odbiornika radiowego, która to książka może być nie czytana, a odbiornik radiowy może ustawicznie „grać” bez zwracania na siebie uwagi wcale niekulturalnych domowników.

Druga, z wyżej wymienionych, książka — Tadeusza Parnowskiego, stanowi przegląd metod stosowanych przy badaniu jednej z dziedzin kultury masowej, jaką jest czytelnictwo. Przegląd ów dotyczy zarówno metod stosowanych w badaniach polskich, jak i zagranicznych. Autor wykazuje dużą swobodę w referowaniu tych metod, relacjonuje dodatnie i ujemne strony. Słusznie przy tym stwierdza, że skoro czytelnictwo w odniesieniu do odbiorcy jest procesem psychicznym i pedagogicznym, to metody, za pomocą których będzie on badany, powinny być czerpane z zasobu nauk pedagogicznych. Wobec tego jednak, że jest to również swojego rodzaju proces społeczny, powinny być użyte dla badania jego zewnętrznych objawów metody socjologiczne.

Obie książki napisane są w sposób niezwykle przejrzysty i zajmujący, toteż należy przypuszczać, że nauczyciele stanowiący większość pracowników placówek oświaty pozaszkolnej przeczytają je z zainteresowaniem. Należy tylko żałować, że książka Parnowskiego ukazała się nakładem PZWS w profilu i możliwościach redakcyjnych, w których nie mieści się wydawanie książek naukowych typu metodologicznego (władniwa typografia, nieodpowiednia okładka itp).

dr JÓZEF SOSNOWSKI

*) PAN, Prace Komisji Nauk Pedagogicznych nr 8, Zakł. Nr. Kom. Oświat. i Kształc., Wrocław — Warszawa, Kraków 1961.

*) PZWS, Warszawa, 1961.

*) PAN, Prace Komisji Nauk Pedagogicznych nr 8, Zakł. Nr. Kom. Oświat. i Kształc., Wrocław — Warszawa, Kraków 1961.

*) PZWS, Warszawa, 1961.

*) PAN, Prace Komisji Nauk Pedagogicznych nr 8, Zakł. Nr. Kom. Oświat. i Kształc., Wrocław — Warszawa, Kraków 1961.

*) PZWS, Warszawa, 1961.

*) PAN, Prace Komisji Nauk Pedagogicznych nr 8, Zakł. Nr. Kom. Oświat. i Kształc., Wrocław — Warszawa, Kraków 1961.

*) PZWS, Warszawa, 1961.

*) PAN, Prace Komisji Nauk Pedagogicznych nr 8, Zakł. Nr. Kom. Oświat. i Kształc., Wrocław — Warszawa, Kraków 1961.

*) PZWS, Warszawa, 1961.

*) PAN, Prace Komisji Nauk Pedagogicznych nr 8, Zakł. Nr. Kom. Oświat. i Kształc., Wrocław — Warszawa, Kraków 1961.

*) PZWS, Warszawa, 1961.

*) PAN, Prace Komisji Nauk Pedagogicznych nr 8, Zakł. Nr. Kom. Oświat. i Kształc., Wrocław — Warszawa, Kraków 1961.

*) PZWS, Warszawa, 1961.

*) PAN, Prace Komisji Nauk Pedagogicznych nr 8, Zakł. Nr. Kom. Oświat. i Kształc., Wrocław — Warszawa, Kraków 1961.

*) PZWS, Warszawa, 1961.

*) PAN, Prace Komisji Nauk Pedagogicznych nr 8, Zakł. Nr. Kom. Oświat. i Kształc., Wrocław — Warszawa, Kraków 1961.

*) PZWS, Warszawa, 1961.

*) PAN, Prace Komisji Nauk Pedagogicznych nr 8, Zakł. Nr. Kom. Oświat. i Kształc., Wrocław — Warszawa, Kraków 1961.

*) PZWS, Warszawa, 1961.

*) PAN, Prace Komisji Nauk Pedagogicznych nr 8, Zakł. Nr. Kom. Oświat. i Kształc., Wrocław — Warszawa, Kraków 1961.

*) PZWS, Warszawa, 1961.

*) PAN, Prace Komisji Nauk Pedagogicznych nr 8, Zakł. Nr. Kom. Oświat. i Kształc., Wrocław — Warszawa, Kraków 1961.

*) PZWS, Warszawa, 1961.

*) PAN, Prace Komisji Nauk Pedagogicznych nr 8, Zakł. Nr. Kom. Oświat. i Kształc., Wrocław — Warszawa, Kraków 1961.

*) PZWS, Warszawa, 1961.

*) PAN, Prace Komisji Nauk Pedagogicznych nr 8, Zakł. Nr. Kom. Oświat. i Kształc., Wrocław — Warszawa, Kraków 1961.

*) PZWS, Warszawa, 1961.

*) PAN, Prace Komisji Nauk Pedagogicznych nr 8, Zakł. Nr. Kom. Oświat. i Kształc., Wrocław — Warszawa, Kraków 1961.

*) PZWS, Warszawa, 1961.

*) PAN, Prace Komisji Nauk Pedagogicznych nr 8, Zakł. Nr. Kom. Oświat. i Kształc., Wrocław — Warszawa, Kraków 1961.

*) PZWS, Warszawa, 1961.

świeckich, m. in. Piotra Krajewskiego z 1553 r. i bardzo ciekawą, być może malowaną przez M. Kobera — portret Anny Jagiellońskiej.

Wiek XVII charakteryzuje się wzrostem potęgi magnackiej i — co za tym idzie — dalszym rozwojem portretu reprezentacyjnego.

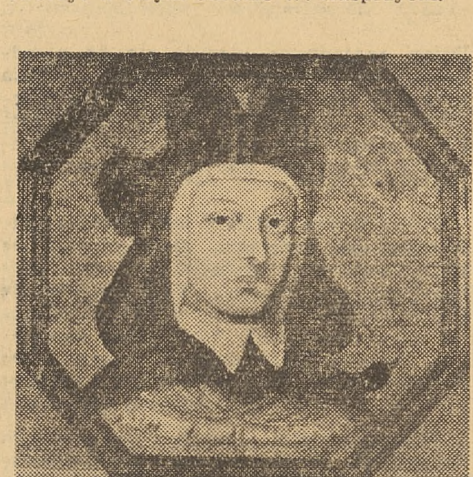
Rozkwit baroku i kultury „sarmackiej” znamionuje na Mazowszu dalszy rozwój portretu, heroizującego modela. Reprezentacyjne malarstwo barokowe popiera Jan III Sobieski — oto: „Sobieski pod Wiedniem”. „Portret konny Jana III” Szymonowicza-Siemigonowskiego i portrety rodziny Sobieskich.

W czasach Oświecenia sztuka przestaje być przywilejem arystokracji i staje się własnością szerokiego ogółu, choć rozkwit jej w tym okresie wiąże się szczególnie z mecenatem Stanisława Augusta.

Oto szkice i rysunki Bacciarelego, a także Canaletta, akwarele Vogla, sceny parkowe Norblina, który zapoczątkował w Polsce nurt malarstwa rodzajowego.

Osobną salą poświęconą jest sztuce, będącej odbiciem ruchów wolnościowych. Są tu portrety postępowych działaczy Sejmu i-letniego, znany obraz Smuglewicza „Przysięga Kościuski” i Wojnickiego „Uchwalenie Konstytucji 3 maja”.

Klasycyzm warszawski reprezentowany jest przez Brodowskiego i Kuklana. Niezwykle pomysłowo została urządzona jedna z następnych sal, przypominająca swym wyglądem wnętrze wystawy z pierwszej połowy XIX wieku, która tak wiernie odwzorzył w swym obrazie W. Kasprzycki.



Portret trumienny Katarzyny Lubańskiej (XVII w.)

Dalej — nurt realizm w sztuce XIX w. Będą to malowidła i nastrojowe pejzaże Siermuntowskiego, Kotsia, obrazy Kozłowskiego i znanego przede wszystkim z pięknych widoków Tatr — Gersona.

W sali Rodakowskiego i Simlera, artystów pracujących przede wszystkim na zamówienie mieszczaństwa, rozstawiono

„Upowszechniać kulturę to znaczy stworzyć wewnętrzne impulsy, pragnienia i chcenia, długotrwałe i systematyczne dążenie do kultury i przeżyć z nią związanych, własne i dobrowolne upodobanie do zajmowania się tym, co kulturalne”.

W przypadku zaś udostępnienia dóbr kulturalnych chodzi tylko o dostarczenie ich odbiorcom, np. w postaci taniej książki lub taniego odbiornika radiowego, która to książka może być nie czytana, a odbiornik radiowy może ustawicznie „grać” bez zwracania na siebie uwagi wcale niekulturalnych domowników.

Druga, z wyżej wymienionych, książka — Tadeusza Parnowskiego, stanowi przegląd metod stosowanych przy badaniu jednej z dziedzin kultury masowej, jaką jest czytelnictwo. Przegląd ów dotyczy zarówno metod stosowanych w badaniach polskich, jak i zagranicznych. Autor wykazuje dużą swobodę w referowaniu tych metod, relacjonuje dodatnie i ujemne strony. Słusznie przy tym stwierdza, że skoro czytelnictwo w odniesieniu do odbiorcy jest procesem psychicznym i pedagogicznym, to metody, za pomocą których będzie on badany, powinny być czerpane z zasobu nauk pedagogicznych. Wobec tego jednak, że jest to również swojego rodzaju proces społeczny, powinny być użyte dla badania jego zewnętrznych objawów metody socjologiczne.

Obie książki napisane są w sposób niezwykle przejrzysty i zajmujący, toteż należy przypuszczać, że nauczyciele stanowiący większość pracowników placówek oświaty pozaszkolnej przeczytają je z zainteresowaniem. Należy tylko żałować, że książka Parnowskiego ukazała się nakładem PZWS w profilu i możliwościach redakcyjnych, w których nie mieści się wydawanie książek naukowych typu metodologicznego (władniwa typografia, nieodpowiednia okładka itp).

dr JÓZEF SOSNOWSKI

*) PAN, Prace Komisji Nauk Pedagogicznych nr 8, Zakł. Nr. Kom. Oświat. i Kształc., Wrocław — Warszawa, Kraków 1961.

*) PZWS, Warszawa, 1961.